

# TYGODNIK ilustrowany

polaka  
we  
francji

HEBDOMADAIRE ILLUSTRÉ du Polonais en France

Nr. 4

CENA (Prix) — 25 fr.

30, rue St.-Augustin

31 MAJA 1953 r.

Prenumerata:

PARIS 2<sup>e</sup>

kwartalna 300 fr. półroczna 550 fr. roczna 1.000 fr.

## DZIŚ TWOJE ŚWIĘTO

**D**ZIŚ na całym świecie czymy dzień Tej, która nam dała życie.

Ileż trudów, ileż niepokoju, ileż też aby nas wychować, aby z całkowitym samozaparciem uczynić z nas ludzi.

W najcięższych warunkach materialnych, czy to w nędznym namiocie Tunisu, czy w dalekich Indiach, czy to w krajach gdzie istnieje jeszcze wyzysk człowieka przez człowieka, wszędzie znajduje Ona sposób, aby uczynić nam życie lepsze, jaśniejsze, weselsze...

**W** POLSCE Ludowej, w Związku Radzieckim, w krajach Demokracji Ludowej, Matka wyzwolona z troski materialnej może dać jeszcze więcej radości dzieciom, które wychowuje na wartościowych obywateli.

A jaki wyraz radości i szczęścia na twarzach tych oto wieśniaków chińskich, dla których do niedawna jeszcze przyjdzie na świat dziecka było nieszczęściem, gdyż pogłębiało jeszcze bardziej nędzę...

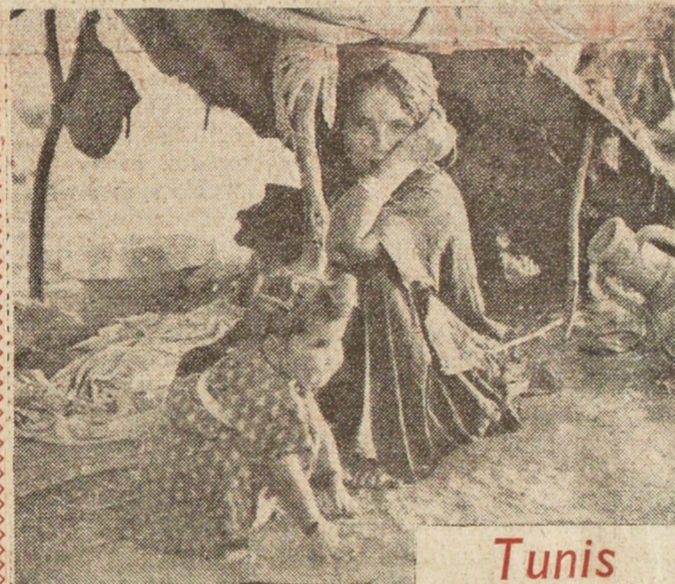
Niedawno jeszcze kobieta - matka była niewolnicą, dziś jako pełny obywatel bierze ona czynny udział w budowie nowych Chin.

Jakże w dniu tym nie wspomnieć o bohaterkiej matce kooreańskiej. Jakże nie pomyśleć, że dzień w dzień giną one i jej dzieci pod bombami napalmowymi czy też bakterionowymi...

**W** DNIU Twego święta my Twoje dzieci — Matko, dziękujemy Ci za trud i znoj w jakim nas wychowałaś i życzymy, abyś w radości i Pokoju wychowywała nowe, szczęśliwe pokolenia dzieci, które już nigdy nie znają zgrozy wojny.



Indie



Tunis

M  
A  
M  
O  
M  
A  
M  
A  
N  
M  
A  
M  
M  
Y  
Y



Węgry



Francja



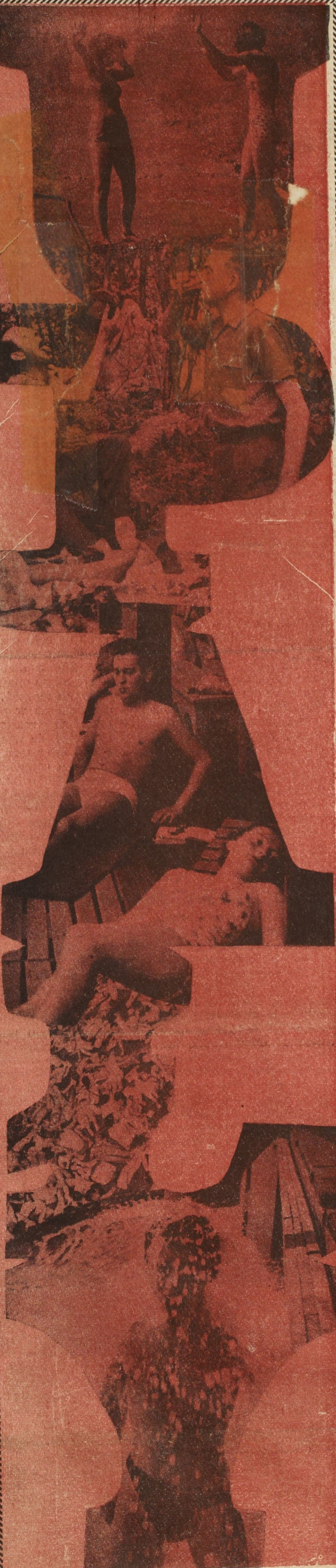
Polska



Chiny



Czechosłow.

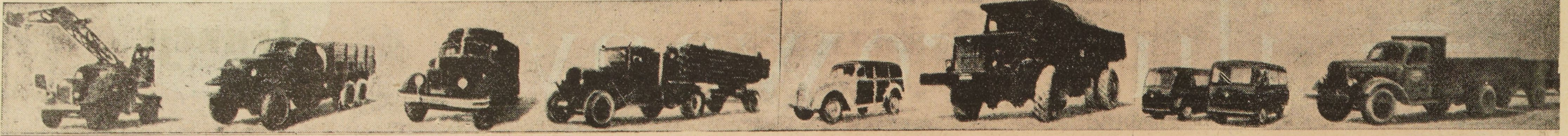


w Zielone Świątki





# OD AMO — F-15 DO ZIS 110



Dźwig samochodowy „ZIS-150” Samochód ciężarowy „ZIS-151” Samochód straży ogniowej „ZIS” Samochód gazogeneratorowy „Ural-ZIS-352” Samochód-furgonik „Moskwić” 25-tonowy samochód ciężarowy — wywrotka „MAZ-525” Samochody elektryczne „NAM” Samochód ciężarowy „ZIS-150” z przyczepką

Zdjęcia: SIB, TASS, „Sovietkij Sojuz”

**R**ADZIECKI przemysł samochodowy mamy prawo nazwać dziełem władzy radzieckiej. Carska Rosja nie posiadała przemysłu budowy samochodów, jeżeli nie liczyć próby zorganizowania produkcji samochodów osobowych w Zakładach Rosyjsko-Bałtyckich, próby zakończonej niepowodzeniem: przedsiębiorstwo to w ciągu 6 lat wykonało... 450 samochodów.

W Związku Radzieckim została stworzona nowa dla kraju gałąź przemysłu, który już w 1937 roku wyprodukował ponad 200.000 samochodów pozostawiając w tyle — pod względem produkcji samochodów ciężarowych — Anglię, Francję i Niemcy. W tym samym 1937 roku, radziecki transport samochodowy pod względem tonażu przewiezionych ładunków wyprzedził transport kolejowy.

Motoryzacja państwa radzieckiego została przeprowadzona niezwykle szybko. W pierwszych latach po Rewolucji ogólny stan przemysłu nie pozwalał na uruchomienie produkcji samochodów w skali odpowiadającej potrzebom do spójarki narodowej. Nie było przede wszystkim koniecznej bazy metalurgicznej. Nie mniej jednak rozpoczęto niewielką produkcję samochodów. Pierwsze radzieckie samochody — półtoratonowe ciężarówki „AMO-F-15” — zostały wyprodukowane w Zakładach „AMO” w 1924 roku.

W 1929 r. Józef Stalin postawił zadanie: zorganizować w Związku Radzieckim masową produkcję samochodów. W ciągu kilku lat trzeba było stworzyć w kraju nową gałąź przemysłu, przygotować kadry specjalistów, opracować konstrukcje samochodów i technologię ich produkcji, zorganizować produkcję przez miastwo pomocniczych. Jednak — jak okazało się w praktyce — była to decyzja najbardziej słuszną, gdyż masowa produkcja samochodów na zupełnej odpowiedzialności socjalistycznemu charakterowi szybko rozwijającej się gospodarki narodowej młodego państwa radzieckiego.

Rozpoczęto budowę dwóch fabryk-olbrzymów: Zakładów imienia Stalina (ZIS) w Moskwie i Gorkowskich Zakładów Budowy Samochodów (GAZ) Fabryki samochodów i związane z nimi fabryki łożysk, urządzeń elektrycznych, aparaty samochodowej, resorów itp. powstały w rekordowo szybkim tempie. Tak na przykład Zakład Budowy Samochodów im. Motowa w Gorkim zostały zbudowane w ciągu 18 miesięcy.

W świetnie wyposażonych

ności 2,5 tony, silny samochód transportowy „GAZ-63” 4-tonową ciężarówkę „ZIS-150”, trzyosobowy samochód

czepaka koparki z wysokości kilku metrów. „MAZ-525” za biera jednorazowo tyle ziemi, ile mieści się na dwóch płat-

niez stworzenie bardziej wydajnych silników, umożliwiających wykorzystanie jako paliwa gazu drzewnego, węgla i torfu.

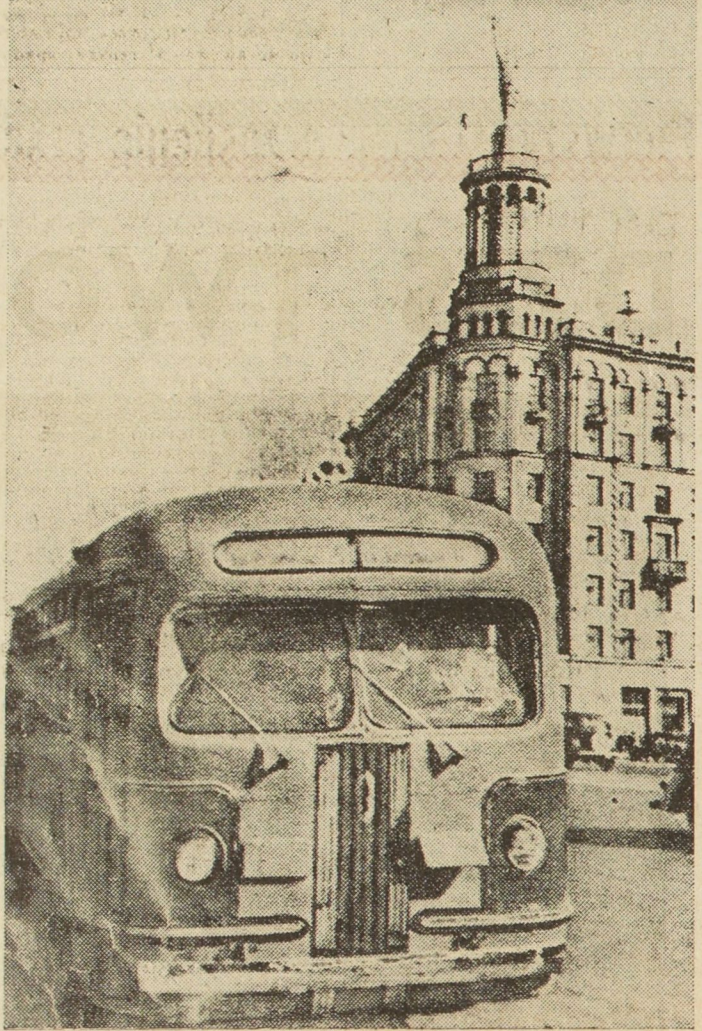
Budowa nowych, potężnych elektrowni, które dadzą krajowi olbrzymie ilości energii elektrycznej, wysuwa zagad-

nienie konstruowania elektrycznego silnika samochodowego i akumulatora o dużej pojemności. Szczególnie w większych miastach samochody z silnikami spalinowymi, zanieczyszczające powietrze gazami, zastąpione zostaną przez samochody elektryczne.

Zgodnie z dyrektywami w sprawie piętego planu pięcioletniego w radzieckim przemysle samochodowym rozwijane są i wprowadzane nowe procesy technologiczne, automatyzacja produkcji oraz mechanizacja prac. Doświadczenia zdobyte przez

radzieckich konstruktorów samochodów dają pewność, że zadania postawione przed nimi w nowej pięcioletce zostaną w pełni wykonane.

E. CZUDAKOW, członek Akademii Nauk ZSRR laureat Nagrody Stalinowskiej



Linie autobusowe we wszystkich większych miastach Związku Radzieckiego obsługiwane są przez nowoczesne autobusy „ZIS-154” i „ZIS-155”. Na zdjęciu: autobus typu „ZIS-154”, kursujący ulicą Gorkiego w Moskwie

ciężarowy „ZIS-151” i inne.

Jarostawska fabryka samochodów produkuje obecnie wielkie 10 i 12-tonowe samochody ciężarowe, zaopatrzone w silniki dieslowskie, o 30 — 35 proc. oszczędniejszej od benzynowych. Zakłady w Mińsku wytwarzają 5-tonowe samochody-wywrotki, 7-tonowe ciężarówki oraz ciągniki.

Prowadzone obecnie w Związku Radzieckim na nieznaną dotychczas skalę wielkie budowy wymagają stworzenia nowych samochodów o wielkiej nośności. Konstruktorzy stworzyli szereg nowych typów samochodów-wywrotek. W Zakładach w Mińsku powstały 25-tonowe olbrzymy. Średnica koła tego samochodu wynosi 1 m. 65 cm. — co jest więc wyższe od całego samochodu osobowego „Moskwić”. Długość tej wywrotki „MAZ-525” wynosi 8 m. 0 cm., a szerokość 3 m. 21 cm. Nadwozie z łatwością wytrzymałe uderzenia dużych mas ziemi wyrzucanej z

formach kolejowych. Wylądunek ziemi dokonywany przy pomocy urządzenia hydraulicznego trwa zaledwie 30 sekund. Samochód obsługiwany jest tylko przez jednego szoferę.

W dyrektywach XIX Zjazdu KPZR w sprawie piątego planu pięcioletniego przewidziany jest stosunkowo niewielki wzrost przemysłu samochodowego — 20 proc. Jednocześnie te same dyrektywy przewidują wzrost transportu samochodowego o 80 — 85 proc. W jaki sposób jest to możliwe do zrealizowania? Odpowiedź jest prosta: budowane będą nowe, ulepszone typy samochodów i będą one lepiej wykorzystywane niż dotychczas. Planowa organizacja gospodarki narodowej, jak najcięższe powiązanie przy różnych rodzajach transportu: kolejowego wodnego i samochodowego — wszystko to umożliwi racjonalne wykorzystanie samochodów ciężarowych o dużym tonażu.

Prowadzone są prace nad zwiększeniem wydajności, nad stworzeniem bardziej ekonomicznych silników benzynowych. Badania wykazały, że przy zwiększeniu stopnia sprężenia mieszanki w cylindrze i dostarczaniu jednocześnie do cylindrów w celu uniknięcia detonacji mieszanki uboższej w benzynę — można zaoszczędzić 25 — 30 proc. benzyny. Duże znaczenie ma rów-

## PO 32 LATACH TUŁACZKI

W wielu zakładach Polski — fabrykach, kopalniach, hutach, w rolnictwie — spotkać można ludzi, którzy po wielu latach tułaczki wrócili do kraju. Ale że jednego z nich spotkamy w Stołecznym Klubie Racjonalizatorów Budownictwa — o tym nie wiedziałem!

Stanisław Skowroński przez 32 lata nie był w Warszawie, w swym rodzinnym mieście. 15 lat spędził jako tramp w Stanach Zjednoczonych, 8 lat służył w wojsku angielskim w Indiach, 3 lata był w Australii — w której zresztą przeżywał jedną z wielu złudnych gorączek złota — 1 i pół roku w Nowej Gwinei.

Co przywiózł do kraju z tak dalekiej wędrowki? Ano, posłuchajmy, co on sam o tym opowie.

### Samotność

Opuszczając Warszawę jako młody chłopak; miałem może 17 może 18 lat, dokładnie nie pamiętam. Zostałem rodzinie — siedmiu rodzeństwa i starszych już rodziców. Nie myślałem, że w świat pogną mnie żądza przygód. O nie! Wyjechałem wraz z grupą otumanionej młodzieży zakładać polską kolonię w Stanach Zjednoczonych. Myślałem — tak myśleliśmy zeszłą wspaniałość — że po kilku, najwyżej kilkunastu latach wrócimy do rodzinnego miasta i w miejsce baraków na Burakowie (nie wiecie co to takiego? To dzielnica baraków, dziś nieistniejąca, zbudowana dla bezdomnych przez Opięć Społeczną między Żoliborzem a Powązkami), postawimy takie bloki, jakie wyrastały w naszych oczach, nie bez naszego współdziałania i nie dla nas na pobliskim Żoliborzu. Tak myśleliśmy — powtarza z gorączką Stanisław Skowroński — ale po dwóch latach nie pamiętaliśmy już o naszych zamiarach: nasza polska kolonia w stanie Ohio przestała istnieć. Zmogła nas susza i brak gotówki na zagospodarowanie zakupionego na raty gruntu.

Cała nasza grupa rozeszła się we wszystkie strony świata. Ja wraz z dwoma kolegami — Borowczykiem i Stupskim pojechaliśmy do Detroit gdzie przez rok pracowaliśmy w osławionych zakładach Forda. Po roku bezrobocie wyгнаło nas do Chicago, gdzie pracowaliśmy w wielkiej rzeźni. Później pracowałem jako niewykwalifikowany robotnik przy budowie kolei, jako drwal w Górach Skalistych, marynarz na Flory-

dzie i wreszcie po wielu latach dorywczej pracy w coraz to innym zawodzie wyjechałem do Indii.

Stanisław Skowroński przerywa i wyjmuje z kieszeni portfel z kieszonki, a z niego nieduży, wyhaftowany na płótnie, czarna różę.

— To moja jedyna pamiątka ze Stanów — mówi ciężko — haft mojej żony, Murzynki Joffe...

Przez chwilę milczy, by wreszcie z westchnieniem wrócić do dalszego opowiadania:

— Do Indii wyjechałem sam, żona zginęła mi w czasie, kiedy mieszkaliśmy w Nowym Jorku na wyspie Manhattan. Nigdy już nie dowiedziałem się, co się z nią stało... W Indiach byłem początkowo agentem handlowym jakiegoś angielskiego przedsiębiorstwa, a później znużony życiem włożyłem pod piasek kontrakt na dziesięć lat służby wojskowej. Po ośmiu latach nie wytrzymałem — było to w okresie kiedy chciano nas użyć do tłumienia rozruchów głodującej ludności Kalkuty — i uciekłem do Australii. W Australii zda wało mi się, że los uśmiechnął się do mnie; w czasie nie dłuższym niż pół roku zdobyłem majątek. Góź z tego — kiedy w kilka dni po rozpoczęciu podróży do kraju zostałem niemal całkowicie okradziony. Wyruszyłem na nowe poszukiwania — już nie majątku, ale groźdy do życia. Los zagnał mnie do Nowej Gwinei, skąd do Europy trafiłem w okresie wojny jako ochotnik jednej z brygad polskich.

przeszedł ponownie do innej pracy; tym razem stał się nie wykładowcą ale opiekunem i pomocnikiem; został wybrany przez racjonalizatorów kierownikiem Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa.

### Nowe skrzydła

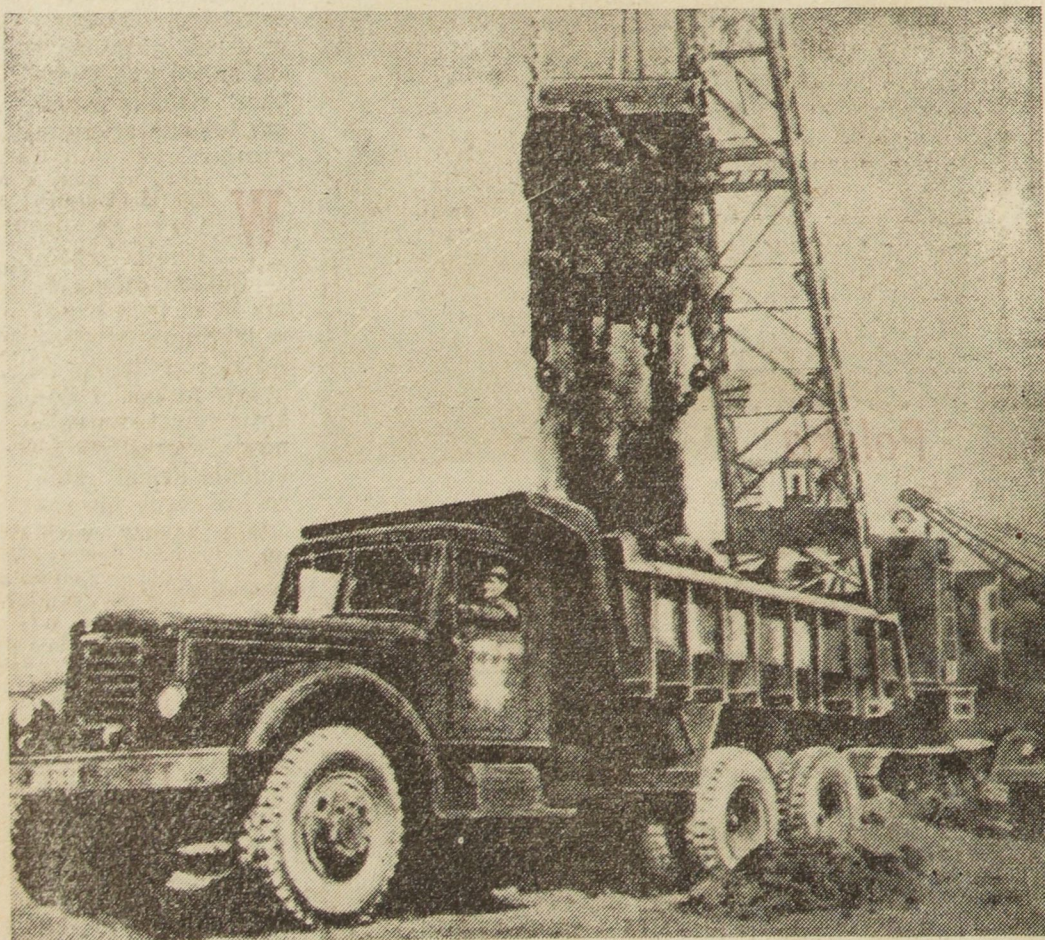
Tu, w SKRB Stanisław Skowroński przeżył swą drugą młodość, poczuł bowiem, że jest potrzebny społeczeństwu jeszcze bardziej jak dotychczas, że jego praca wydaje doprawdy nadzwyczajne efekty. Tu bowiem, w klubie racjonalizatorów wiele, wiele pomysłów wynalazców — inżynierów, techników, robotników — jest realizowanych i po próbach wprowadzanych w życie.

Czy Stanisław Skowroński myślał kiedyś na obczyźnie — choć przecież przez kilka lat pracował jako robotnik budowlany — o wprowadzaniu jakichkolwiek usprawnień mających na celu przyspieszenie oddania budowy do użytku? Nie, a dlaczego, niech sam o tym opowie.

— Swych marzeń, ulże nie człowiekowi w pracy, nie mogłem realizować tylko dlatego, że wszędzie gdzie się obracałem nie troska o człowieka, a zysk decydował o tempie i użyteczności narzędzi i metod stosowanych w budownictwie. Gdybym dokonał jakiegoś usprawnienia — skupiłoby się to na mnie samym i na kolegach, robotnikach. Któryś z nas straciłby pracę. Tego chyba tłumaczyć nie trzeba.

A dziś... Dziś Stanisław Skowroński wszystkie swe siły i zdolności oddaje społeczeństwu, swemu ukochanemu miastu — Warszawie. Bo nie ma chyba w budownictwie wynalazcy, któremu by nie pomógł w jeszcze większym uproszczeniu jego przyrządu czy metody. Warto również dać, że jego 68 wynalazków i usprawnień stosowanych jest na budowach Warszawy, na budowach całej Polski.

— Aby prędzej rosła nasza stolica, aby bogatszy był nasz kraj! — mówi na dowidzenia.



Na terenach wielkich budowli często można spotkać potężne wielotonowe ciężarówki — wywrotki „MAZ-525”. Dziś 10, 12 i 25-tonowe ciężarówki budowane w Jarostawiu i w Mińsku należą do najcięższych — ale pracownicy Zakładów w Mińsku pracują już nad skonstruowaniem 40-tonowej ciężarówki, a nawet projektują zbudowanie 100-tonowego giganta

## W OŚRODKU ZDROWIA W DZIAŁOSZYCACH LECZA SIĘ OKOLICZNI CHŁOPI

Każdy chłop wie dobrze jak Rząd Polski Ludowej troszczy się o zdrowie obywateli w mieście i na wsi. Wyrazem tego jest Ośrodek Zdrowia, który powstał po wywołaniu w Działoszycach w pow. pińczowskim. Gdyby nie władza ludowa Franciszek Wrona, małorolny chłop z Działoszycz nie mógłby leczyć w sanatorium swoich synów. Obecnie jeden z nich leczy się w Otwocku, drugi w Rabce.

Dziś prawo leczenia ma każdy obywatel. Leczą się w Dzieci Wrony. Leczą się Tadeusz Sliwa i inni. Każdy ma prawo korzystania z Ośrodka Zdrowia w Działoszycach i Poradni Przeciwdrożdżyczej w Pińczowie. Działoszyce, przybywa co dzień po

porady lekarskie kilkudziesięciu chłopów.

W Poradni Przeciwdrożdżyczej w Pińczowie można spotkać codziennie wielu ludzi, którzy leczą się lub poddają się badaniom. Każdy pacjent jest mile przyjmowany przez pracowników Poradni.

Pacjenci wyrażają się o nich bardzo dobrze, bo zawsze są troskliwie załatwiani. Dr. Jan Stepien każdego pacjenta dokładnie bada i prześwietla. Mówi: — nim chłop — to nasz doktor — dba o nasze zdrowie i skutecznie nas leczy.

Słusznie mówią. Stepien i chłopki lekarz — zdobył sobie a ufanie i szacunek u ludności — swoje obowiązki spełnia tak jak przystość na lekarza Polski Ludowej.



Młody murarz Rybaczek Henryk z maskotką z odbudowy barbakanu warszawskiego starą ozdobą kamienną znaną z lat 18.



# Dlaczego Związek Radziecki odmówił uczestniczenia na 261 konferencji w sprawie austriackiej?

## 261 - SZAKONFERENCJA ZASTĘPCÓW MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH STANÓW ZJEDNOCZONYCH, WIELKIEJ BRITANII, FRANCJI I ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, W SPRAWIE AUSTRIACKIEJ NIE OBYDŁA SIĘ!

P. Jakub Malik, ambasador Związku Radzieckiego w Wielkiej Brytanii, stanowczo i grzecznie podziękował 25 bm. zastępców ministrów trzech państw zachodnich, za zaproszenie na konferencję, która odbyła się w Londynie, 27 b. m.

### "Traktat Skrócony" broni w Austrii interesów nazistowskich

W marcu 1952 r. uzyskawszy przy tym poparcie ówczesnej większości ONZ-u, trzy mocarstwa zachodnie wysuwają tak zwany "Traktat Skrócony". Traktat ten składa się z 8-miu punktów tylko.

Punkt 5-ty "Traktatu" głosi: "Żadne reparacje nie będą wymagane od Austrii, w następstwie stanu wojny, jaki zajął w Europie od 1 września 1939 r."

A oto punkt 6-ty, noszący tytuł "Zdobycze wojenne. Mienia niemieckie w Austrii". "Każde z sojuszników i zaprzyjanych mocarstw zrzeka się, w Austrii, w przeciągu 98 dni... wszelkiego, jakiego by nie było rocznie mienia, nieruchomości ruchomego, które jest w jego posiadaniu, lub którego żąda z tytułu mienia niemieckiego lub z tytułu zdobyczy wojennych w Austrii".

### Warunki sprzeczne z interesami Związku Radzieckiego i narodu austriackiego

Główna przyczyna obecnych trudności w sprawie austriackiej wypływa z faktu, że Stany Zjednoczone pragną narzucić Związkowi Radzieckiemu warunki pokoju z Austrią, sprzeczne z jego interesami oraz z interesami narodu austriackiego.

### PODREZNY ARSENAL WEHRMACHTU

Z chwilą gdy Stany Zjednoczone postanowiły porzucić politykę poczdamską, zaczęły one przekształcać swą strefę okupacyjną w Austrii w jeden wielki oboz wojenny. Jak gromy po deszczu rosła tam, od paru lat, wciąż nowe pozycje strategiczne. Powstała, uzbrojona w czołgi i samoloty, zakamuflowana w "zandarmie", armia austriacka. Kadry tej szczególnej "zandarmie" zlozone są z byłych hitlerowców, reżimistów "Anschlussu" (włączenia Austrii do Wielkiej Rzeszy hitlerowskiej).

### Pertraktować jak "równy z równym"

Jest zatem rzeczą zrozumiałą, że Związek Radziecki, który w żadnym wypadku nie pozwoli narzucić sobie warunków i który, jak we wszystkich sprawach międzynarodowych, pragnie uczciwie pertraktować z państwami zachodnimi "jak równy z równym", odrzuca prośbę o przyjęcie austriackiej, słuszności stanowiska Związku Radzieckiego w tej kwestii przyznaje mimo to, nawet pofojeńcjan "Le Monde", który pisze:

### Wierność zobowiązaniom poczdamskim

Odmienne była zgoda postawa mocarstw zachodnich w czasie drugiej wojny światowej. Już 30 października 1943 roku, na konferencji w Moskwie, wyrazili ówczesni alianty, swą jedynomyślną w sprawie Austrii. W tym samym duchu podpisane zostały w marcu 1946 r. alianckie umowy dotyczące kontroli Austrii oraz, w Nowym Jorku, w grudniu tego samego roku, przygotowania do traktatu pokojowego.

W dalszych konferencjach między-alianckich uzyskana została zgoda wszystkich aliantów odnośnie 47 punktów traktatu. Jedynie 6 punktów pozostało do uzgodnienia, 6 punktów podrzędnych, dla załatwienia których Związek Radziecki kilkakrotnie proponował zwolnienie konferencji czterech mocarstw.

Mocarstwa zachodnie odrzuciły te propozycje i następnie odrzuciły traktat jako taki w całości, wyrzekając się 47 punktów, co do których istniała już jedynomyślna zgoda wszystkich aliantów.

# Należy ocalić Rosenberga

Najbliższe dni mogą zdecydować o losie bobaterskich małżonków Rosenberg, niewinnie skazanych na stracenie na krzesie elektrycznym, za rzekomą działalność szpiegowską a o której ocalenie walczą miliony ludzi na całym świecie.

Oświatowy sędzia Kaufman przedwznowił Sąd Najwyższy USA miał w piątek wyznaczyć datę egzekucji, przypuszczalnie na 15 czerwca.

Opinia światowa z najgłębszym oburzeniem przyjęła do wiadomości odrzucenie w ub. poniedziałek przez Sąd Najwyższy USA wniosku o rewizję procesu. Opinia światowa, w której ludność stolicy i okolice wyraziła swój protest, wzywając do zamordowania niewinnych ofiar jankesowskiej hysterii wojennej.

Przyjmując warunki dyktowane przez Stany Zjednoczone w "Traktacie skróconym" wydałby zatem Związek Radziecki na łup imperializmu amerykańskiego nie tylko całą Austrię, ale i inne kraje, jak Węgry, Rumunię, Bułgarię...

### ZALATWIC SPRAWĘ AUSTRIACKĄ ŁĄCZNIE Z KWESTIĄ NIEMIECKĄ

Bezsensowność "warunków" amerykańskich jest tym bardziej wyraźna, że, według zdania ogólnie przyjętego, problem pokoju z Austrią ściśle związany jest z załatwieniem kwestii niemieckiej. Prasa "zachodnia", która uznaje słuszność tego stanowiska, wyraża jednocześnie zdanie, że logicznie byłoby wymagać od Związku Radzieckiego pewnych ustępstw w kwestii austriackiej, gdyby jednocześnie mocarstwa "zachodnie" poczyniły inne ustępstwa w kwestii niemieckiej.

### ZWIĄZEK RADZIECKI, TO NIE SATELITA AMERYKANSKI

Jakby nie było, jasne jest, że Związek Radziecki nie ma zamiaru odgrywać roli satelity amerykańskiego... Rząd Stanów Zjednoczonych, który coraz bardziej przekonuje się, że światowa opinia publiczna obserwuje i sądzi jego politykę zagraniczną, zmuszony jest liczyć się z tym, przyrzekł dla niego, lecz niemniej bezsprzecznie, faktem!

Jeżeli naprawdę pragnie on załatwić sporne kwestie międzynarodowe, wśród których jest kwestia austriacka, to bez dyktowania z góry warunków, bez musu, ni szantażu!

Związek Radziecki słusznie proponuje uregulowanie wszystkich spraw drogą dyskusji, nacechowanej gotowością wzajemnego zrozumienia i wzajemnych ustępstw, uczynionych w interesie pokoju międzynarodowego.

Pokojuowa ułna Związku Radzieckiego została niechęć przed komisją spraw zagranicznych Senatu amerykańskiego sam generał Ridgway. Powiedział on dosłownie: "pokojuowe gesty rządu radzieckiego wywarły głębokie wrażenie w Europie".

General amerykański przyznał niechęć, że narody coraz bardziej przekonują się o nieugiętej woli państwa radzieckiego utrzymania pokoju na świecie, coraz bardziej wierzą w szerokość wysiłków Związku Radzieckiego celem usunięcia naprężenia międzynarodowego, wynikiem czego będzie pokojowe współistnienie różnych ustrojów społecznych.

Polityka pokojowa, bowiem, równoznaczna jest dla nich z utratą wszelkiej nadziei powrotu do swych przyswojeń, o których po dwóch dniach marzą i śnią... Na wojnę stawiają i z wojny żyją!

Wojna jest ich ostateczną nadzieją! Reakcja polska nie ukrywa tego zresztą. "Dziennik Polski" organ sanacji ukazuje się w Stanach Zjednoczonych z dnia 18 listopada 1952 r. pisał dosłownie, w związku z zwycięstwem wyborczym Eisenhowera: "zaczynamy wreszcie (ponieważ nie mogą czekać się wojny - przyp. red.) marsz ku lepszej przyszłości. Marsz trudny, ciężki i znoyny, ale prowadzący do zwycięstwa nad

# Czterech szpiegów i dywersantów na zofidzie U.S.A. schwytyanych i straconych w Z.S.R.R.

AGENCJA TASS donosi z Moskwy, że czterech szpiegów amerykańskich spuszczonych spadochronami na terytorium Ukrainy radzieckiej, zostali schwytyani, osądzeni i straceni. Komunikat ministerstwa Spraw Wewnętrznych opublikowany przez dzienniki "Prawda" i "Izwestia" stwierdza, że czterech dywersantów zostali spuszczeni na spadochronach z czteromotorowego samolotu amerykańskiego w nocy z 25 na 26 kwietnia.

Komunikat ogłoszony przez Agencję TASS stwierdza:

"W nocy z dn. 25 na 26 kwietnia, ministerstwo spraw wewnętrznych Związku Radzieckiego zostało poinformowane o pogwałceniu terytorium radzieckiego przez obcy samolot nie posiadający żadnych znaków rozpoznawczych, który przeleciał nad Ukrainą radziecką."

Zostało stwierdzone, że agenci obcego wywiadu puszcili się na spadochronach z tego samolotu. Na skutek energicznych zarządzeń powziętych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, spadochroniarze zostali znalezieni i aresztowani.

Przyznali się oni, że są dywersantami i że zostali spuszczeni na spadochronach na terytorium ZSRR przez amerykańską służbę wywiadowczą, która im poleciła dokonywać dywersji, siać terror i uprawiać szpiegostwo.

Dywersanci oświadczyli, że w nocy z 25 na 26 kwietnia bieżącego roku zostali spuszczeni na spadochronach na terytorium Ukraińskiej Republiki Radzieckiej z amerykańskiego czteromotorowego samolotu, nie posiadającego żadnych znaków rozpoznawczych.

W chwili aresztowania, znajdowali się oni w posiadaniu broni palnej, cjanu potasu, krótkofalowej stacji nadawczej fabrykacji amerykańskiej, aparatów sygnału służących do kierowania samolotem do punktu lądowania, materiałami potrzebnymi do wykonania fałszywych dokumentów znacznej ilości pieniędzy radzieckich i zagranicznych złotych monet, matryce służących do drukowania ulotek antyradzieckich.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że podczas drugiej wojny światowej Lakhno, Makow i Gorbunow byli czynnymi kolaborantami okupantów hitlerowskich i że wydali w ręce Gestapo obywateli radzieckich wypielających misje patriotyczne przeciwko partyzantom.

Po klęsce odniesionej przez Niemcy hitlerowskie, Lakhno, Makow, Gorbunow i Femig schronili się w Niemczech Zachodnich, gdzie w amerykańskiej służbie wywiadowczej znaleźli nowych protektorów.

KAPITAN HOLLIDAY Ci niekzemi zdrajcy - głosi dalej komunikat - zostali zaangażowani przez amerykańską służbę wywiadowczą i wysłani do amerykańskiej szkoły szpiegowskiej w "id Wiesle, małym miasteczku znajdującym się w pobliżu Monachium w Bawarii.

Później Lakhno, Gorbunow, Makow i Femig, znani pod pseudonimami Bill, Bob, Kapitan i Vladimir, odbyli pod kierunkiem oficerów należących do amerykańskiej służby szpiegostwa przeszkolenie zaprawiające ich do przygotowania i dokonywania aktów terroru, dywersji i szpiegostwa, do manipulowania bronią i materiałami palnymi.

W ramach dochodzenia wykryto, że jednym z instruktorów szkolenia był szpiegostwa, a drugi z nich w Bad-Wiesle jest kapitan Holliday, należący do amerykańskiej służby szpiegowskiej.

Lakhno, Gorbunow, Makow i Femig oświadczyli, że szkoła szpiegostwa w Bad-Wiesle nie jest jedyną w tym rodzaju w Niemczech Zachodnich. Istnieją jeszcze inne, w Monachium, w Frankfurtu nad Menem, w Kaubeuren i Bad-Werishofen.

W szkołach tych, amerykańskie władze przeprowadzały tajne przeszkolenie agentów dywersji i moździerzy, którzy mają działać na terenie Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej.

Dyrektorem jednej z tych szkół jest szpieg amerykański Ronald Otto Bollenbach, znany pod pseudonimem "Pepper Jim", który w latach 1946 i 1947 wypielnił furkę zastępcy attaché wojskowego w ambasadzie USA w Moskwie.

25 kwietnia wieczorem, agenci dywersji otrzymali spadochrony pod dowództwem Fiderla, wisie do czteromotorowego samolotu amerykańskiego, nie posiadającego żadnych znaków rozpoznawczych który ich zawiolił nad terytorium Związku Radzieckiego.

Aresztowani, dywersanci zeznali, że amerykańska służba szpiegostwa dla im rozkaz udan się do Kijowa i Odessy; w pier szym rzędzie i to za wszelką cenę - nawet kosztem morderstwa bywali radzieckich - mieli o uzyskać autentyczne dokumenty osobiste, zastąpić nimi fałszywostawione przez wywiad amerykański, następnie, będąc w posiadaniu tych dokumentów, mi oni zaistniali w się w wyżej wymienionych miastach, za pomocą znajdujących się w ich posiadaniu nadawczych aparatów rad, w celu nawiazania łączności z oficerami wywiadu amerykańskiego Niemczech Zachodnich od którego strukcje odnośnie dokonywania aktów terroru i sabotażu na terytorium Związku Radzieckiego.

WZROST RUCHU LUDOWEGO DLA UTWORZENIA RZĄDU POKOJU I POSTĘPU Przesilenie rządowe trwa. Ruch rewindykacyjny francuskich rzesz pracujących i coraz liczniejsze akcje mas ludowych, celem doprowadzenia do ukonstytuowania rządu pokoju i postępu, ruch który osiągnął już znaczne sukcesy jak np. odrzucenie kandydatury Paul Reynaud - rozszerza się na terenie całego kraju. Niezliczone rozgłoszenie i petycje napywają do Zarządzenia Narodowego. Często rezolucje te podpisane są wspólnie przez socjalistów i komunistów oraz przez członków syndykatów CGT, CFTC, FO. Delegacje złożone z osób różnych odcieni politycznych udają się do Parlamentu.

Wyniki tej akcji zależą od szybkości jej wzrostu i od zacieśnienia się jednoci demokracji francuskich, a w pierwszym rzędzie od jednoci akcji robotniczej.

# Pierwszy tydzień przesilenia rządowego we Francji

PRZESILENIE rządowe, które rozpoczęło się z chwilą ustąpienia rządu Mayera w ub. piątek, jest bezspornie największym wydarzeniem politycznym ubiegłego tygodnia we Francji.

Cała prasa francuska stwierdza, że obale nie rządu nastąpiło wskutek presji mas ludowych protestujących coraz energiczniej przeciw polityce, która celem zdobycia coraz większych środków na wydatki wojenne, zmierza do dalszego obniżenia stopy życiowej rzesz pracujących i odebrania im zdobytych przez nich praw i osiągnięć społecznych. Prasa ta podkreśla, że postawie należą do różnych grup parlamentarnych, popierających w rzeczywistości politykę antyrobotniczą (SFIO, RPF) pod groźbą odcięcia się od swych wyborców, zmuszeni byli do głosowania przeciw projekto finansowemu premiera Mayera i odmówić mu wotum zaufania odnośnie żadnych przedsięwzięć "specjalnych pełnomocnictw", ograniczających prawa Parlamentu i umożliwiających rządowi przy pomocy dekretów, okrojenie budżetów cywilnych, a nawet zawieszenie przez Państwo takich wydatków jak: świadczenia rodzinne ubezpieczenia społeczne itp.

AKCJA MAS LUDOWYCH WPLYWA NA PRZEBIEG PRZESILENIA RZĄDOWEGO Istnieje bezspornie związek między szybkim wzrostem jednociowego ruchu rewindykacyjnego robotników francuskich, a zwłaszcza bezpośrednio zagrożonych przez "projekty finansowe, pracownikom państwowych i robotnikom zakładów państwowych, a upadkiem rządu Mayera. Nie ulega wątpliwości, że rozwijający się ruch rewindykacyjny i wzrost akcji mas ludowych domagających się z coraz większą siłą nowej polityki, polityki pokoju i postępu - wpłynął i wpływa w coraz większym stopniu na przebieg kryzysu rządowego.

CGT w apelu skierowanym do robotników francuskich, tak scharakteryzował nowego kandydata na premiera:

"Paul Reynaud, człowiek wielkiego kapitału międzyrodowego współpracował z fałszywymi w 1934 roku. Był on nieprzyjemnym przeciwnikiem Frontu Ludowego i jego osiągnięć społecznych, a szczególnie 40 godzinnego tygodnia pracy; przeprowadził dewaluację, zaprowadził system dekretów - ustaw i zarządził represje przeciw robotnikom w 1938 roku. Był on jednym z "grabarzy" Francji w 1939 - 1940 roku, przeciwnikiem zdobyci społecznego Wyzwolenia, autorem dekretów - ustaw w 1948 roku, fanatycznym zwolennikiem "Europy" niemiecko - amerykańskiej".

P. Reynaud postanowił działać szybko. Porzucił dotychczasowe zwyczajne wstępnych narad parlamentarnych i już w dwa dni później, t.j. w środę stanął przed Zgromadzeniem Narodowym, aby uzyskać inwestyturę (zatwierdzenie na stanowisko premiera).

Reforma ta polega na udzieleniu premierowi prawa rozwiazania Zgromadzenia Narodowego w wypadku gdyby rząd został obalony przed okresem 18 miesięcy od jego rządu. P. Diethelm dał odmowną odpowiedź, gdyż jego grupa uważa, że "szerekie jednoczenie narodowe" (od jawnej reakcji do sojalistów włącznie), które umożliwiłoby utworzenie "silnego" rządu w sensie faszystowskim nie jest jeszcze możliwe w obecnej chwili. P. Diethelm wyraził jednak nadzieję, że "chwila ta jest już bliska".

PAUL REYNAUD DOMAGA SIĘ ZASADNICZEJ ZMIANY KONSTYTUCJI PRZED UTWORZENIEM RZĄDU Jednakże p. Paul Reynaud nie chodziło o zwykłą inwestyturę. Zażądał on bowiem aby jeszcze przed uformowaniem rządu Zgromadzenie Narodowe uchwaliło zasadniczą reformę Konstytucji francuskiej.

Reforma ta polega na udzieleniu premierowi prawa rozwiazania Zgromadzenia Narodowego w wypadku gdyby rząd został obalony przed okresem 18 miesięcy od jego rządu. P. Diethelm dał odmowną odpowiedź, gdyż jego grupa uważa, że "szerekie jednoczenie narodowe" (od jawnej reakcji do sojalistów włącznie), które umożliwiłoby utworzenie "silnego" rządu w sensie faszystowskim nie jest jeszcze możliwe w obecnej chwili. P. Diethelm wyraził jednak nadzieję, że "chwila ta jest już bliska".

PAUL REYNAUD PRZYJĄŁ MISJE UTWORZENIA RZĄDU Aby przygotować odpowiedni warunki do takiego "jednoczenia", aby uzyskać większe poparcie sojalistów i włączyć RPF do większości

bohaterskich bojowników Pokoju. Protesty wielkich organizacji francuskich, politycznych i społecznych, zaczynają napywać na ręce prezydenta Eisenhowera. W ostatnich dniach skierowały oredzia do prezydenta USA centrala syndykalna CGT i Francuska Pomoc Ludowa.

W czwartek Wiec w Paryżu dla ocalenia Rosenberga Francuski Komitet Obrony małżonków Rosenberg organizujący w przyszły czwartek w paryskiej sali Mutualite (24, rue Saint-Victor) o g. 20.30 wielki wiec, na którym ludność stolicy i okolice wyrazi swoją wrołość przeciwstawienia się zamordowaniu niewinnych ofiar jankesowskiej hysterii wojennej.

Podczas gdy na całym świecie różne organizacje i ugrupowania oraz poszczególni ludzie stanęli do wysiłku ze śmiertnią, która czyha na bobaterskich bohaterów Pokoju, adwokaci niewinnie skazanych prowadzą dalszą walkę na płaszczyźnie prawnej.

"Odmawiam zwłajnienia w możliwość ocalenia Rosenberga", oświadczył jeden z oddanych niestrudzonych adwokatów, Emmanuel Bloch, po ostatniej decyzji Sądu Najwyższego.

Po wyczerpaniu wszystkich środków zwykłych, adw. Bloch zamierza posłużyć się wszystkimi formami procedury nadzwyczajnej istniejącej w St. Zjednoczonych.

W poniedziałek zwrócił się on do Trybunału pierwszej instancji w New-Yorku, a następnie do Sądu Apelacyjnego. W Sądzie apelacyjnym adw. Bloch złożył wniosek o rewizję wyroku śmierci.

Gdyby objęte te instancje sądowe odmówiły udzielenia odcroczenia, odwoła się on znów do Sądu Najwyższego. Ponadto, w dniu 9 czerwca złożył on w tym Sądzie nowy wniosek o rewizję procesu, na podstawie nowych ostatnio odkrytych faktów. Następnie pozostaje jeszcze złożenie u prez. Eisenhowera drugiego podania o ulaskawienie.



# Polskie dzieci z okolic Paryża, Lyonu i Tuluzy spędzą wakacje w „Chateau de la Grande Garenne“ wśród olbrzymich lasów departamentu Cher

## Piątka ze « sprawowania »

Na wiosnę wracają plaki do starych gniazd. W zachodnich Niemczech wracają również „brunatne“ ptaszki. Dlatego widocznie, aby zadość uczynić prawom przyrody, gubernator brytyjski w Trizonii zawiadomił oficjalnie komendanta więzienia dla zbrodniarzy wojennych w Werli, że w maju br. wróci do domu również feldmarszałek Manstein.

Zostaje on uwolniony przed terminem — za „dobre sprawo-

wanie się”. Oczywiście za dobre sprawowanie się w komfortowej celi. Bo o nie — „odmiennym” sprawowaniu się Mansteina powiadały liczne dokumenty z jego procesu w Hamburgu, gdzie w 1949 roku skazany został na 18 lat więzienia. Dla zbrodniarzy wojennych Manstein palił, mordował, grabił w Polsce i w Związku Radzieckim. Ze wymordował cywilną ludność na Krymie, że 90 tysięcy radzieckich obywateli na Kerzcu straciło życie za jednym pościganieciem jego piora.

Oto jak dobrze „sprawował się” ten zbrodniarz w mundurze hitlerowskiego generała.

Odpuściwszy w celi więziennej, po licznych „urlopach zdrowotnych”, Manstein zjawia się w Bonn w samą porę. Można powiedzieć, że jeśli chodzi o towarzystwo, które go tam oczekuje z otwartymi ramionami — niewiele dojrzy zmian: w większości znane, hitlerowskie twarze.

Bo klika z Bonn również „sprawuje się dobrze”. Nie o wiele gorzej od Herr Mansteina.

MAR.



Marszałek von Manstein witany — przez mera miasteczka Allmendingen, w którym obecnie zamieszkuje

## GENERAL SPEIDEL WIZYTUJE...

Od bardzo już dawna hitlerowski generał Speidel, b. szef sztabu generalnego Rommla, marzył o tym, ażeby znaleźć się w Anglii. Niewątpliwie szczególna koncentracja tych marzeń miała miejsce w okresie ostatniej wojny. Przy dźwiękach hitlerowskich fanfar wojnych razem z Hitlerem do Londynu, obrzucił dumnym wzrokiem zwycięzcy pokonanych Brytyjczyków, dał im odczuć wyższość rasy „panów” — co to byłoby za rozkosz!

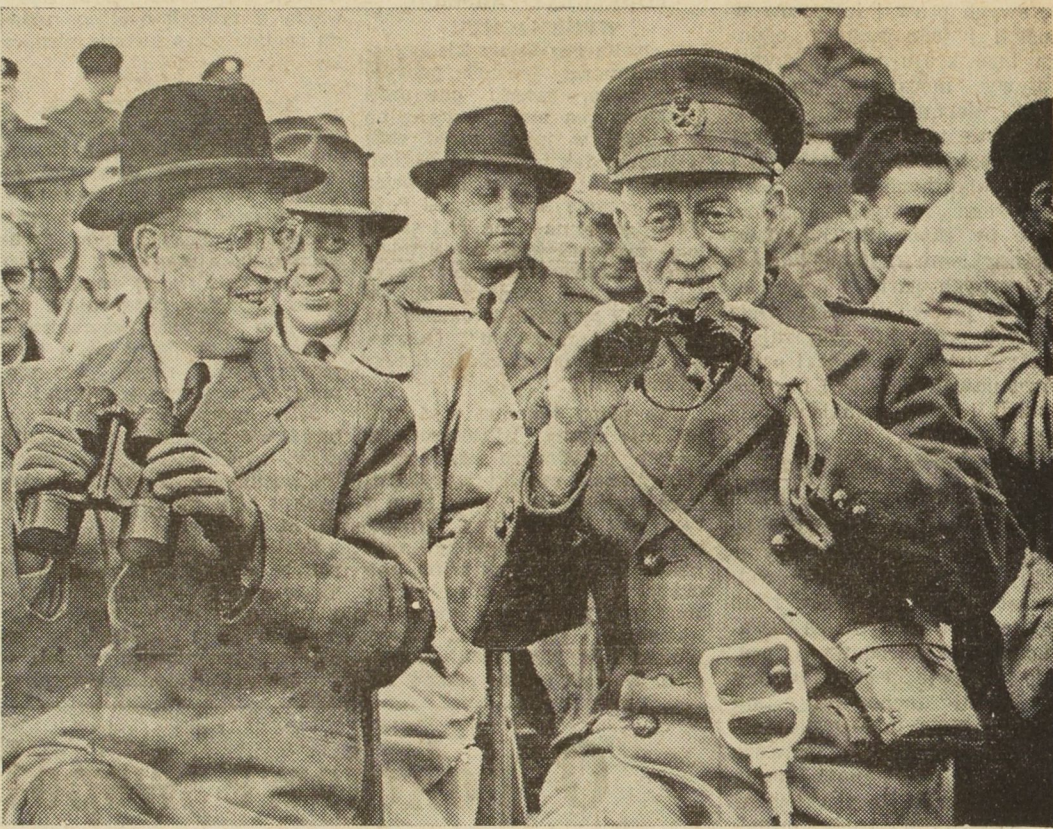
Lecz los chciał, że generalistyczne marzenia spełniły się do-

piero w kilkanaście lat później, ściśle mówiąc 30 kwietnia 1953 r. Co prawda przyjechał tylko jako „przyjaciel” rządu brytyjskiego. No cóż, — czasy się zmieniły. Dzisiaj generał Speidel przyjechał wizytować wraz ze swoimi kolegami z armii Hitlera angielskie fabryki zbrojeniowe, badać nowoczesną broń brytyjską okiem znanego eksperta.

Anglicy pomni ruin Coventry, powitali Speidla burzą protestów. W parlamencie angielskim rozległy się liczne głosy, stanowczo sprzeciwiające się tej wizycie. Generalscy przyjaciele

znad Tamizy witają go za to z honorem, a sam premier Churchill orzekł, iż „nie widzi powodów”, dla których b. szef sztabu gen. Rommla nie mógłby zwiedzić urządzeń wojskowych Anglii. Gen. Speidel cieszy się bowiem — uzasadnił premier Wielkiej Brytanii — pełnym zaangażowaniem wojskowych kół alianckich...

...w skład których wchodzi gen. Speidel — pod wysokim protektorem samego Adenauera i jego zaocianych mocodawców.



Na zdjęciu gen. nazistowski Speidel (w cywilu) przeprowadza inspekcję tanków angielskich

Po raz pierwszy udało się komitetowi organizacyjnemu znaleźć dla dziatwy polskiej, wielką, bo około 300 hektarów lasu licząc posiadłość w środkowej Francji, należąca ongiś do możnego księcia de Danne.

„Chateau de la Garenne” to nazwa dwóch wielkich zamków posiadających około setki pokoi i przestronnych sal, nie licząc pokątnej liczby budynków służbowych, stajni i garaży.

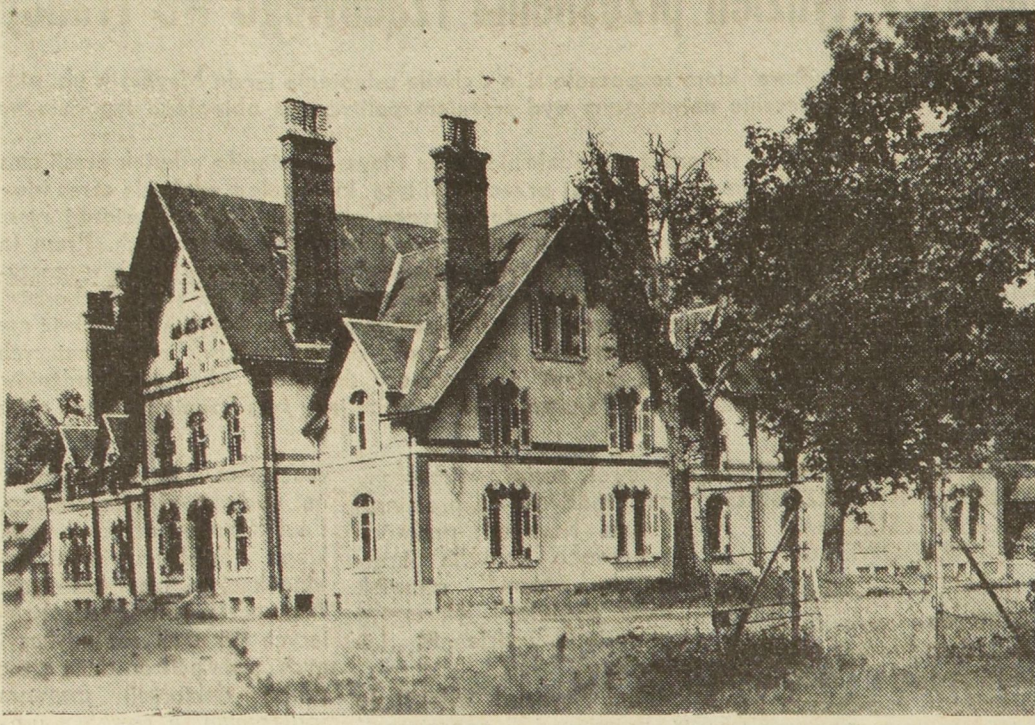
Pod koniec 19-wieku książe de Danne urządził tu polowania z nagonką na dziki, sarny i jelenie, na które zapraszał licznych gości. O minionej świetności zamku świadczą jeszcze piarnie i olbrzymie stajnie, w których dziesiątki wierzchowych koni służyło myśliwym i amazonkom do ich ulubionej rozrywki...

Różne były losy tej isticie królewskiej posiadłości. Podczas ostatniej wojny upodobał ją sobie nawet hitlerowski okupant, który przez długie miesiące zamieszkiwał piękny ten majątek. Zbytecznym jest chyba opisywać w jakim stanie go opuścili... Toteż wszelkiego rodzaju roboty restauracyjne są obecnie w pełnym toku, by na czas poprawić światło, oszklific i oczyścić obydwa wielkie pałace.

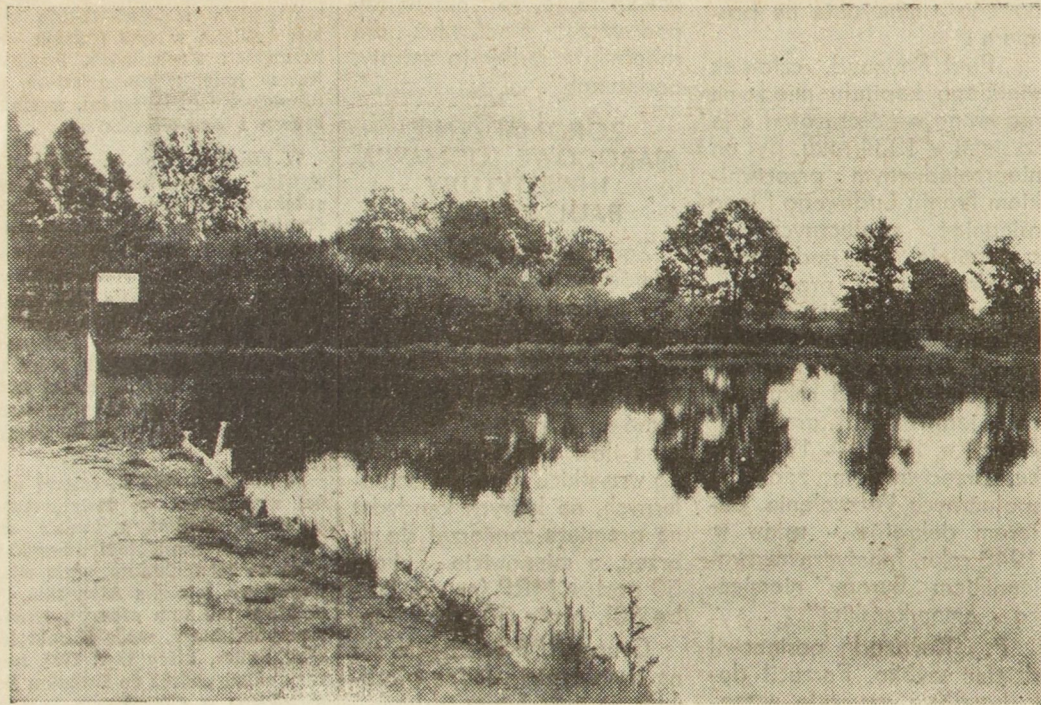
Około 200 kilometrów drogi należy przebyć, by z Paryża, poprzez historyczny Orlean dostać się do miasteczka Neuvy sur Berangeon, odległego z kolei o 1800 metrów od Chateau de la Grande Garenne. Miasteczko to, pomimo swych skromnych rozmiarów, posiada prócz licznych sklepów, dwa hotele oraz aptekę i lekarza.

Gdy mijamy Orlean położony nad rzeką Loara, podziwiamy obok zabytkowych kamieniczek z 16 wieku, szereg nowoczesnych domów z podcieniami. Mijamy duży plac, na którym z wysokiego cokołu spogląda Dziewica Orleańska na koniu, w średnio-wiecznej zbroi, na przechodzące właśnie grupki amerykańskich lotników...

Okwiecony jej pomnik przypomina nam właśnie wzruszającą manifestację, którą jej ziomkowie urządzili w przed-



Oto widok „Chateau de la Garenne, gdzie spędzą wakacje polskiego wychodźstwa.



Widok na jezioro.

beztroskich żołnierzy amerykańskich zna na tyle historii Francji, by wiedziało że ta właśnie dziewczyna z ludu por-

wy ma się już mocno ku schyłkowi...

Wspaniały, pachnący powietrzem kwitnącej akacji i za-

pach pobliskich lasów daje nam już przedsmak uroczej miejscowości, w której przebywać będą w czasach nasze dzieci. Ale oto mijamy Neuvy sur Berangeon i jedziemy dalej piękną leśną drogą do pobliskiego „Chateau de la Grande Garenne”.

Już zdala widnieją na lekko wzniesieniu dwa okazałe zamki wraz ze swymi gospodarskimi zabudowaniami. Na odgłos naszego klaksonu wychodzi nam na przeciw miejscowy dozorca, który po przywitaniu się, natychmiast zaczyna nas oprowadzać, pokazując nam najprzód wielkie

lepiej zachowany, wymaga jednak również odwieśnienia i przeznaczony jest dla dziewcząt.

Oba stają w cieniu stuletnich drzew i zdają się marzyć o swych młodych gościach, którzy natchną krótkim nowym życiem i weselem stare mury, służące ongiś za kapryśkiemu uprzywilejowanemu magnatowi, podczas krótkiego okresu ich myślowych zabaw.

W ciągu zwiedzania licznych urządzeń i zabudowań napytkamy nawet na małą salkę gimnastyczną oraz na pokój zamieniony na ciemnie fotograficzną. Z obydwu tych instalacji zapewne korzystać będą nasi młodzi. Warto podkreślić, że woda sprowadzana jest do posiadłości ze źródła, rurociągiem długości kilku kilometrów.

W pobliżu, bo zaledwie o kilkaset metrów od zabudowań znajduje się piękne jezioro o długości około 200 metrów i prawie takiej samej szerokości, otoczone lasem. Woda w nim jest bieżąca, gdyż strumień który go zasilą, wypływa z ponad tamy, w drugim końcu stawu. Połowa jego zarezerwowana jest do kąpielii, podczas gdy z przeciwnej strony stanowi ono raj dla amatorów rybołówstwa. Młodzi rybacy wykorzystują tę niebywałą okazję zarówno dla swych rozrywków jak i dla dostarczenia „nadzwyczajnego” dodatku do codziennego „menu”... Zapewne znajdują się i tacy, którzy pomyślą o urządzeniu konkursu wędkarskiego.

Podczas upałów, ocienione brzegi stawu posłużą naszym chłopcom i dziewczętom za wymarzone miejsce do odpoczynku. Z drugiej strony jeziora zbierać się będą nasi przyszli mistrzowie i mistrzyni pływania. Tu pod baczną opieką instruktorów odbywać się będzie zaprawa dla początkujących oraz treningi dla umiających już pływać.

Pomiędzy zabudowaniami znajdują się dawne place tenisowe, ocienione olbrzymimi drzewami. Gdy słońce zbyt mocno przygrzeje, znajdują tu dzieci idealne warunki do uprawiania najmniejszych gier ruchowych.

Dzieci polskich rodzin robotniczych pozbawione są często na skutek ogólnej sytuacji materialnej, w której znajdują się francuskie masy pracujące, najelemnarszejszych potrzeb. Spędzane one w tym roku wczasami w doskonałym klimacie, a obfite i zdrowe wyżywienie oraz troskliwa opieka wychowawców przyczynią

parterowe sale, których powierzchnia często przekracza 50 metrów kwadratowych, później dziesiątki pomniejszych sal i pokoi.

Pierwsze posłużą dzieciom jako sale jadalne, w drugich mieścić się będą sypialnie. Ktoś otworzył okiennice. Przed nami rozciągnął się cudowny widok na pobliski staw i bezkresne okoliczne lasy.

Wszędzie jest bieżąca woda, a w jednej z sal, objaśnia nas kierownik przewidziane są natryski i liczne umywalnie. Szczęście, że idziemy z dozorcą, bo inaczej zbladzielibyśmy w tym labiryncie korytarzy, przedsióneków i pokoi... Ale oto w jednej z mniejszych sal coś w rodzaju ołtarza. To kapliczka zamkowa, a raczej to co po niej zostało, objaśnia nas dozorca. Widać księża był nabożny...

Ale musimy się spieszyć, gdyż zwiedziliśmy jeden tylko zamek. Ten będzie dla chłopców. Drugi, który pod względem wielkości wcale pierwszemu nie ustępuje, jest

Podczas upałów, ocienione brzegi stawu posłużą naszym chłopcom i dziewczętom za wymarzone miejsce do odpoczynku.

# Budżet Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na rok 1953

W dniu 27 kwietnia b.r. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił budżet państwa na rok 1953. Budżet ten stanowi wierny i pełny obraz całokształtu zagadnień społecznych i państwowych Polski. Zadna ze spraw mających istotne znaczenie dla państwa i jego obywateli nie jest w nim pominięta. Olbrzymi kompleks spraw gospodarki narodowej, spraw oświaty, kultury i sztuki, zdrowia i opieki społecznej, obronności państwa i jego stosunków politycznych z zagranicą — znajdują w budżecie dokładne swe odbicie.

Określając wydatki i dochody państwa mówi on językiem liczb o tym, jak ono gospodaruje i administruje, jak rozwija swój potencjał ekonomiczny, do czego dąży, co chce uzyskać i w jaki sposób realizuje swe cele. To bogactwo treści budżetu państwowego Polski Ludowej wynika z funkcji jakie on spełnia w jej socjalistycznej gospodarce planowej, z jego zakresu i charakteru.

podstawowym planem finansowym, po przez który dokonuje się podział zadaniowej masy akumulacji pieniężnej gospodarki na rodowej. Budżetowi jako narzędziu, kierującemu i koordynującemu planowi podporządkowane są wszystkie plany finansowe. W jego ramach kształtują się zobowiązania poszczególnych galezi gospodarczych w stosunku do państwa oraz rozmiary ich finansowania ze środków państwowego. Budżet zespala wszystkie szczegółowe plany państwowe, w jeden zwarty, ściśle wewnętrznie powiązany system. Z planowej natury budżetu wynika, że nie jest on zwykłym zestawieniem przewidywanych dochodów i rozchodów państwa, ale jest planem operatywnym, posiadającym charakter ściślejszy, obowiązujący dyskrety. Odgrywa on też czynną rolę w zakresie kontroli wykonania zadań planu gospodarczego, stając się w ten sposób potężnym środkiem w walce o ich realizację, o pogłębienie zasad gospodarności, o umocnienie systemu oszczędnościowego.

Podstawowy plan finansowy Mocne podstawy Budżet Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na rok 1953 zamyka się po stronie dochodów kwotą ok. 101,1 mld. zł., po stronie zaś wydatków kwotą ponad 97,1 mld. zł. Nadwyżka dochodów, będąca wymownym świadectwem stabilizacji finansów państwa, zdrowego ich charakteru i równowagi, wyniesie przeszło 3,9 mld. zł. Jakże są główne źródła dochodów? W gospodarce kapitalistycznej budżet państwowy opiera się w stopniu decydującym na dan-

nach publicznych, a więc dochodach nie wygospodarowanych, ale pośrednich lub pochodnych. W gospodarce Polski Ludowej, gospodarce typu socjalistycznego — państwo w oparciu o własną bazę materialno - produkcyjną, uczestniczy bezpośrednio, w jak najszerszym zakresie, w tworzeniu dochodu narodowego. Znajduje to swój wyraz w budżecie państwowym, którego zasadniczą podstawą tworzą dochody wygospodarowane przez przedsiębiorstwa socjalistyczne. Podatki od ludności stanowią dalszą stosunkowo niedużą pozycję; mają one znaczenie głównie polityczne - gospodarcze, jako jeden ze środków regulowania dochodów ludności, jako instrument walki z pasywnymi elementami, z przestaniem gospodarki drobnoustrojowej w gospodarce kapitalistycznej. Państwo ludowe panuje nad procesami gospodarczymi, kierując ich rozwojem. Ścisły związek finansów z produkcją nadaje im charakter dynamiczny, zabezpiecza ich stałość i zapewnia nieustanny wzrost gromadzonych środków. To sprawia, że z roku na rok zwiększają się rozmiary budżetu, że budżet każdorazowo zamyka się nie tylko bez deficytu, ale z znaczną nadwyżką dochodów nad wydatkami. Jak już wspomnieliśmy tegoroczny budżet Polski po stronie dochodów przewiduje kwotę ok. 101,1 mld. zł., większą o 3,9 mld. zł. od kwoty preliminowanych wydatków.

Ponad 86 procent dochodów stanowią będące wpływy z gospodarki uspołecznionej, która rozwija się dynamicznie i nieustannie umacniając swój potencjał tworzy mocne podstawy dla gospodarki państwa. Najważniej-

szym źródłem akumulacji jest socjalistyczny przemysł, który w myśl planu zwiększy w r.b. swoją produkcję w stosunku do roku 1952 o 13,4 proc., jednocześnie obniżając poważnie koszty własne. Dalszymi pozycjami strony dochodowej budżetu są: wpływy z gospodarki nieuspołecznionej (6 proc.), bezpośrednie świadczenia ludności (3,2 proc.) oraz inne dochody (4 proc.).

### DYNAMICZNY ROZWOJ

Strona rozchodowa budżetu zamyka się kwotą 97,1 mld. zł. Jej struktura jest zgodna z socjalistycznym charakterem gospodarki polskiej. Między poszczególnymi grupami podstawowych wydatków zachowane są właściwe i słuszne proporcje.

Wydatki na gospodarkę narodową zużyte będą w zdecydowanej większości na sfinansowanie wielkich inwestycji, w 80 proc. ściśle gospodarczych. W roku bieżącym oddane zostaną do użytku setki nowych, różnego rodzaju obiektów gospodarczych, wśród nich szereg wielkich zakładów produkcyjnych, które poważnie wzmocnią potencjał wytwórczy kraju. Uruchomione będą nowe kopalnie węgla, wielkie piece, potężne elektrownie, zakłady nawozów sztucznych, zakłady przemysłu lekkiego i rolna - spożywcze. Jednocześnie na szeroka skalę kontynuowane będą prace przy budowie wielu innych obiektów, na czoło których wysuwają się: gigant przemysło-

wy Nowa Huta pod Krakowem, Nowe Tchy, metro warszawskie. Poważne kwoty przeznaczone w r.b. na inwestycje w rolnictwie i leśnictwie. Nakłady w tej dziedzinie gospodarki wzrastają w porównaniu z r. 1952 o 30 proc. O przeszło 8,3 proc. wzrastają nakłady w dziale komunikacji i transportu. Potężny rozmach echować będzie również budownictwo — mieszkaniowe, komunalne oraz socjalno-kulturalne.

### GŁĘBOKA TROSKA O CZŁOWIEKA

Tworząc podstawy dla dalszego wszechstronnego rozwoju ekonomicznego kraju — budżet Polski Ludowej na rok 1953 tworzy jednocześnie podstawy dla dalszej poprawy warunków bytowej ludności.

Dość łózek w szpitalach zwiększy się o przeszło 10 proc., w sanatoriach o 9,9 proc., w prewentiariach o 7,9 proc. Środki budżetowe zapewnią dalszy rozwój sieci domów kultury, świetlic, bibliotek powszechnych i szkolnych, kin, teatrów, oper i filharmonii, rozbudowę szkolnictwa podstawowego i oświaty pozaszkolnej, sieci domów dziecka i młodzieży, specjalnych zakładów wychowawczych, rozwój instytutów naukowo-badawczych, rozbudowę sieci ośrodków zdrowia, zakładów lecznictwa zamkniętego itd.

4,8 mld. zł., na ubezpieczenia i pomoc społeczną — 8,9 mld. zł. Sumy te wielokrotnie przekraczają odpowiednie wydatki za czasów gospodarki kapitalistycznej — obszarnej przed wojną. Zapewnią one dalszy wydatny wzrost zarówno rozmiarów jak i zakresu usług socjalno-kulturalnych.

A oto dla przykładu garść, jakże wymownych cyfr. W roku 1953 liczba uczniów w szkołach ogólnie - kształcących wzrosła w stosunku do roku 1952 o 7 proc., a w szkołach zawodowych o 13,4 proc.

Na wyższych uczelniach studiować będzie 136 tys. studentów wobec 125 tys. w 1952 r. i 48 tys. w 1937 r. Ilość liczby prawie trzykrotnie większej niż przed wojną. Ilość miejsc w przedszkolach wzrosła z 355, 8 tys. w 1952 r. do 366,7 tys., osiągając liczbę czterokrotnie wyższą niż przed wojną. Jednocześnie o 16,8 proc. wzrosła ilość miejsc w łózkach. Ilość łózek w szpitalach zwiększy się o przeszło 10 proc., w sanatoriach o 9,9 proc., w prewentiariach o 7,9 proc.

ki chorobowe, emerytury, renty i inne formy pomocy socjalnej. BUDŻET POKOJOWEJ, TWORZĄCEJ PRACĘ Wydatki na obronę narodową, stanowią ok. 10,8 proc. ogólnej sumy budżetu. Stosunkowo niska, wielokrotnie niższa kwota wydatków na ten cel, od wydatków na cele gospodarcze i społeczne, jest świadectwem konsekwentnie pokojowej polityki Polski Ludowej, przejawiającej się nieustannie, za równo na forum międzynarodowym, jak i w codziennym, tworzącym jej pokojowego budownictwa socjalistycznego.

Nie oznacza to bynajmniej, że sprawy obronności są zaniedbane. Tylko że wzmocnienie jej realizuje naród polski przede wszystkim drogą ogólnego wzrostu siły państwa, wzrostu jego potencjału gospodarczego, oraz dobrobytu obywateli. Jednocześnie ochronę swej niepodległości i suwerenności opiera na nierozrwalnym sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim na traktatach sojuszu i przyjaźni z krajami demokracji ludowej, oraz na siłach pokoju i postępu na całym świecie.

Dalsze podstawowe pozycje strony rozchodowej budżetu to wydatki na administrację Państwa, wy miar sprawiedliwości i porządek publiczny. Zamykają się one w kwocie 9,8 mld. zł. Udział w ogólnej sumie wydatków budżetu w porównaniu do lat poprzednich wyraźnie zmniejszył się (rok 1952 — 11,7 proc., rok 1953 — 10,2 proc.).

### NA DRODZE REALIZACJI

Jak już wspomnieliśmy wstępnie w systemie gospodarczym Polski budżet państwowy jest finansowym odbiciem narodowego planu

gospodarczego. Dlatego też jego realizacja ściśle się wiąże z realizacją planu, realizacją zadań, jakie on stawia przed wszystkimi działami gospodarki.

Zadania te w roku bieżącym choć są duże i niełatwe, są one całkowicie realne. Świadczą o tym wyniki I kwartału, świadczy sukces polskich mas pracujących, które z nadwyżką zrealizowały planowe zadania na ten okres. W szczególności na uwagę zasługują wyniki uzyskane w podstawowej dziedzinie gospodarki narodowej — w przemyśle, który wykonał plan kwartalny ogólnie biorąc w 103,1 proc. przy czym najważniejsze jego gałęzie osiągnęły: hutnictwo 104 % wykonania planu, górnictwo — 104 %, przemysł maszynowy — 105 proc., energetyka — 101 proc.

Osiągnięcia I kwartału stworzyły silne podstawy dla dalszego wykonania planu i budżetu na rok bieżący. Da ono w efekcie dalszy wydatny wzrost potencjału ekonomicznego Polski oraz dobrobytu jej ludności, stanowiąc jednocześnie nowy wkład narodu polskiego w umocnienie sił światowego Obozu Postępu i Pokoju, którego Polska jest ważnym ogniwem.

Directeur de publication ZAJAK JOSEPH Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Réunies, H. SEGUIN, Directeur général 10, rue du Fbg-Montmartre, Paris-9<sup>e</sup>











# Pawilon polski na tegorocznych Targach Paryskich

( FOIRE DE PARIS )



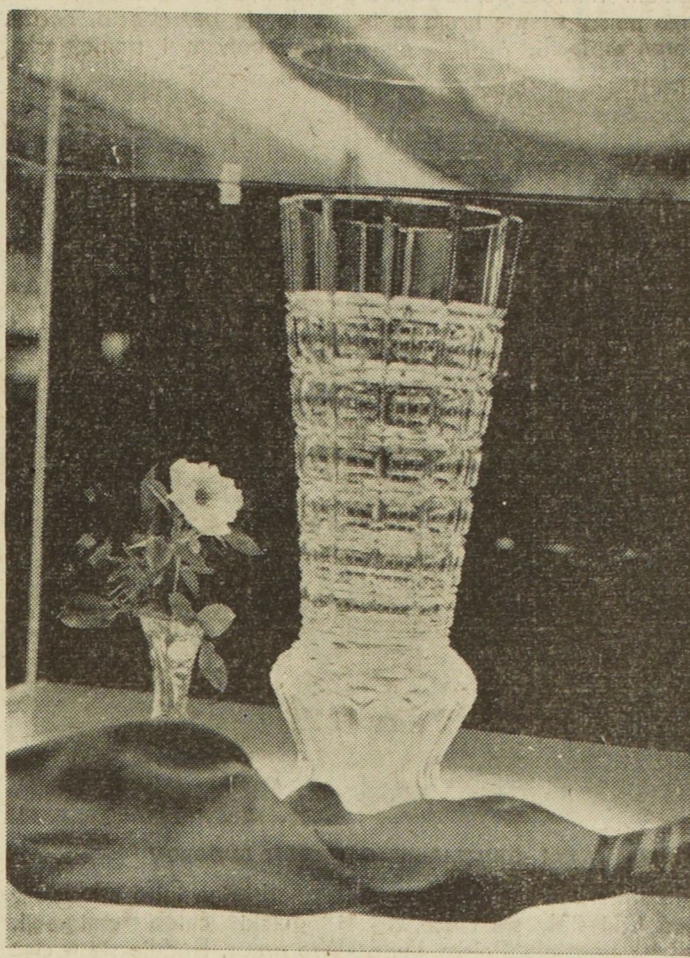
stoisk, które ciągle były oblegane.

Polacy mieszkający we Francji, którzy mieli okazję zwiedzić ojczysty pawilon mogli być z niego dumni. Wrogowie Polski Ludowej natomiast zmuszeni byli po obejrzeniu wspaniałej i imponującej hali ciężkich maszyn zdać sobie sprawę, że rolniczy i zacołany charakter tego kraju należy już do przeszłości.

Dziś Polska jest krajem wysoko uprzemysłowanym. Mimo, że cała jej produkcja nastawiona jest na cele pokojowe to jednak rozmaici od wetowcy po zwiedzenie polskiego stoiska zdadza sobie sprawę, że wywołanie przez nich nowej awantury wojennej smutnie by się dla nich skończyło...

Nadzwyczaj gustownie urządzone stoiska są przedmiotem podziwu francuskiej a szczególnie paryskiej publiczności, której poczucie artystyczne jest ogólnie znane. Przed pięknie udekorowaną gablotką w której wystawiony jest wspaniały wazon kryształowy zawsze pełno zwiedzających i nie rzadko słychać słowa zachwytu.

Widząc starszego jegomościa oglądającego polską obrabiarkę i żywo coś tłumaczącego swej małżonce, zapytanemu go co widzi w niej osobi-



Wazon kryształowy, wys. 56 cm. o szlifie obrotowym, wykonany w hucie Józefina w Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku, całkowicie przez specjalistów polskich. Szlif, o pięknym diamentowym odcieniu, podkreśla jeszcze bardziej wysoki gatunek szkła. Kombinat składa się z szeregu fabryk, które zatrudniają tysiące robotników.

Pięknie wyglądał w tym roku pawilon polski na „Foire de Paris”. Dziesiątki, setki tysięcy ludzi zwiedziło stoiska polskie, podziwiając zarówno olbrzymie szczupaki i wędzone łososie w oszklonej chłodni jak i delikatne kryształki oraz potężne obrabiarki, które za jednym razem zdolne są wytoczyć okazałych rozmiarów os wraz z kołami do lokomotywy...

By móc pokazać wam zdjęcia polskich stoisk, drodzy czytelnicy, a raczej najrozmaitsze wystawione na widok publiczny eksponaty gospodarczego dorobku Polski Ludowej, zmuszeni byliśmy wybrać się na wystawę w samo prawie południe, gdy zwiedzającym wstęp do pawilonów wystawowych jest wzbroniony, gdyż inaczej nie byłoby sposobu do zbliżenia się do



Prezydent Auriol zwiedzając Targi Paryskie zatrzymał się przez dłuższy moment w Pawilonie polskim. Na zdjęciu: uroczą Polką w stroju regionalnym wręcza Prezydentowi pamiątkową lalkę w kostiumie krakowskim.

bliwego. Mój rozmówca uśmiechnął się znacząco i powiedział: „Proszę pana, przez czterdzieści lat pracowałem na rozmaitych typach obrabiarek ale przynam się, że tak udoskonalonego typu jeszcze nigdy nie widziałem... Wykonuje ona tyle najrozmaitszych czynności, tyle jest w niej posuwów i manetek, że chcąc na niej pracować, musiałbym niemal od nowa zacząć praktykę...”

Polska hala ciężkich maszyn jest właśnie najlepszym odzwierciedleniem szybkiego uprzemysłowienia kraju, które realizuje się dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Zwiedzający przyglądali się z podziwem wielkiej fotografii wspaniałego drapacza chmur, który całkowicie wykonany przez budowniczych i robotników ZSRR, mieścić będzie Pałac Kultury — dar tego kraju dla Polski Ludowej.

Stoisko artykułów żywnościowych dostarczanych przez wieś jest wyjątkowo wymowne. Znane ze swej dobroci szynki, doskonałej jakości masło,

jajka i najrozmaitsze konserwy produkowane są w coraz większych ilościach, dzięki pomocy państwa, które dostarcza wsi coraz więcej nawozów sztucznych, maszyn rolniczych oraz środków transportowych.

Dzięki doskonałej jakości swych towarów Polska Ludowa stara się nawiązać stosunki handlowe ze wszystkimi bez wyjątku narodami. Coraz bardziej wzrasta wymiana handlowa pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją, Chinami i innymi Republikami Ludowymi na zasadach przyjacielskiej współpracy i wzajemnej pomocy, mającej na celu rozwój potęgi gospodarczej tych krajów.

Polska Ludowa nie szczędzi również wysiłków aby utrzymać i polepszyć swe stosunki handlowe z krajami Europy Zachodniej a zwłaszcza z Francją. W ciągu ubiegłego roku wymiana towarowa pomiędzy Polską a Francją osiągnęła ten sam poziom co w roku 1951 to jest dochodzi do sumy 14 miliardów franków.

Zwiedzający stoisko polskie z zaciekawieniem przyglądają się potężnej brzoźnie, który jest jakoby symbolem eksportu tego kraju i stanowi najważniejszą pozycję w imporcie francuskim z Polski.

Pomiędzy artykułami spożywczymi, które znajdujemy również na francuskich rynkach jest polskie masło i cukier. Francja dostarcza w zamian za to Polsce niektórych artykułów przemysłowych.

Udział Polski w tegorocznych targach paryskich przewyższył zarówno ilością jak i jakością wystawionych eksponatów wszelkie dotychczasowe rezultaty w tej dziedzinie.

Wspaniałym pomysłem było udekorowanie ścian stoiska makatami, na których widniały sceny z nowego życia w Polsce Ludowej. Z zaciekawieniem odczytywane były przez gości umieszczone na nich francuskie napisy, które wyrażały szlachetne dążenia i cele polskiego państwa ludowego.

„Nie ma świętszej sprawy w Polsce Ludowej, jak życie człowieka, jego warunki bytowania i jego przyszłość” — oto hasło, które przewodził wszelkim prężącom życia społecznego i gospodarczego nowej Polski.

## Wymowa eksponatów Pawilonu Polskiego

W roku bieżącym Polska po raz czwarty brała udział w Targach Paryskich. Celem tego udziału — jak głosiły teksty napisów — jest uaktywnienie wymiany gospodarczej z Francją i jej terytoriami pozamorskimi, nawiązanie nowych kontaktów handlowych oraz podkreślenie woli udziału Narodu Polskiego w pokojowym rozwoju gospodarki światowej.

Jak to podkreślają eksponaty na Targach, ostatnie lata były dla Polski okresem intensywnego rozwoju gospodarki narodowej. W r. 1952 produkcja wzrosła o 20 procent w porównaniu z rokiem 1951. Polska Ludowa inwestuje obecnie olbrzymie kapitały w budowę przemysłu ciężkiego. Rozwija się hutnictwo, przemysł węglowy, chemiczny itd. W trosce o zaopatrzenie ludzi pracy forsuje się równocześnie postęp przemysłu średniego i lekkiego, udoskonalając się metody pracy, modernizując parki maszynowe, zwiększając produkcję.

Średnie zaopatrzenie człowieka w Polsce powojennej w materiały tekstylne, obuwie, artykuły gospodarstwa domowego i inne wzrosło 2,7 razy. Jednocześnie celem właściwego zaopatrzenia miast i wsi w artykuły żywnościowe przeprowadza się intensywną mechanizację środków produkcji rolnej. Obecnie rolnictwo polskie otrzymuje w ciągu jednego roku więcej traktorów aniżeli w ciągu całego 20-letniego okresu międzywojennego.

Dla zadokumentowania swych osiągnięć Polska wystawiła w roku bieżącym produkty przemysłowe: węglowe, metalowe, chemiczne, tekstylne, spożywcze, rolne, drzewne, skórzanego, papierniczego, oraz eksponaty z dziedziny kultury i oświaty.

Wchodzimy na teren pawilonu polskiego. Uwagę naszą przyciąga park maszynowy. Zwiedzający obserwuje funkcjonowanie znajdujących się w ruchu obrabiarek, które Polska produkuje obecnie 11 razy więcej niż przed wojną.

Po prawej stronie od wejścia zwraca uwagę kombinat przemysłowy. Polska produkuje obecnie 3 miliony ton stali rocznie, w okresie przedwojennym produkowała tylko 1,45 ton rocznie. W r. 1955 produkcja stali ma osiągnąć 4 do 6 milionów ton.

Przemysłowców francuskich zainteresowało specjalnie stoisko przemysłu węglowego, które pozwala zorientować się w gatunkach i ilościach węgla wydobywanego w Polsce. W r. 1952 wydobyto w Polsce 84,5 miliona ton przy 38,1 w roku 1938.

Ciekawie prezentują się szklane kołby i próbówki zawierające produkty chemiczne. Polska buduje obecnie 18 potężnych kombinatów chemicznych, które pozwolą jej zwiększyć produkcję w r. 1955 — 5 razy w stosunku

do roku 1949. Obecnie wytwarza się 150 nowych produktów chemicznych.

Tem dla parku maszyn jest z jednej strony stoisko z materiałami tekstylnymi, uderzającymi gamą żywych barw i oryginalnymi wzorami, a z drugiej strony — wyroby przemysłu skórzanego, ceramicznego i szklarskiego.

W stoiskach przemysłu lekkiego dominuje przemysł tekstylny. Polskie artykuły tekstylne eksportowane posiadają ustaloną reputację na rynku światowym. Polska eksportuje wyroby bawełniane, białe, wyroby lniane, kretony, satyny, popeliny, flanely itd. Polskie wełny produkowane z wysoce gatunkowych surowców pochodzenia krajowego i zagranicznego są produktem

posiadającym tradycję eksportową.

Wyroby skórzanego wyróżniają się estetycznym kształtem i niezwykle starannym wykonaniem. Możemy podziwiać na stoisku przemysłu skórzanego walizki ze świątecznej skóry, torby podróżne, torebki damskie, rękawiczki doskonałej jakości, obuwie itd.

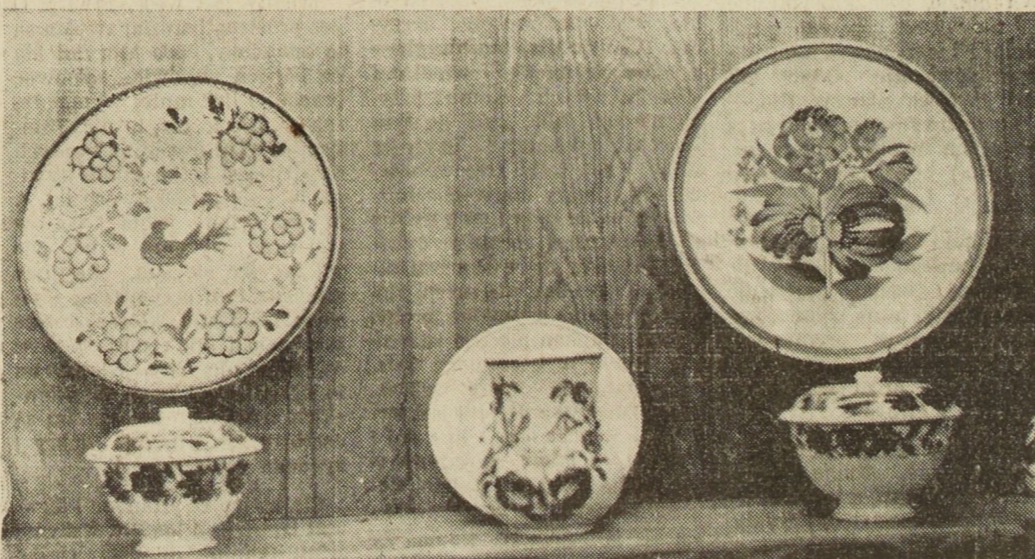
Między dwoma wyżej wymienionymi stoiskami Centrala Varimex prezentuje wyroby przemysłu ludowego i artystycznego, które napełniają podziw zwiedzających. Są to zabawki dla dzieci, ceramika ludowa, lalki regionalne, ręcznie tkane kilimy i dywany, ozdoby choinkowe, cacka z bursztynu oraz wyroby gumowe, szczołkarskie itd.

Na wprost tych stoisk przy-

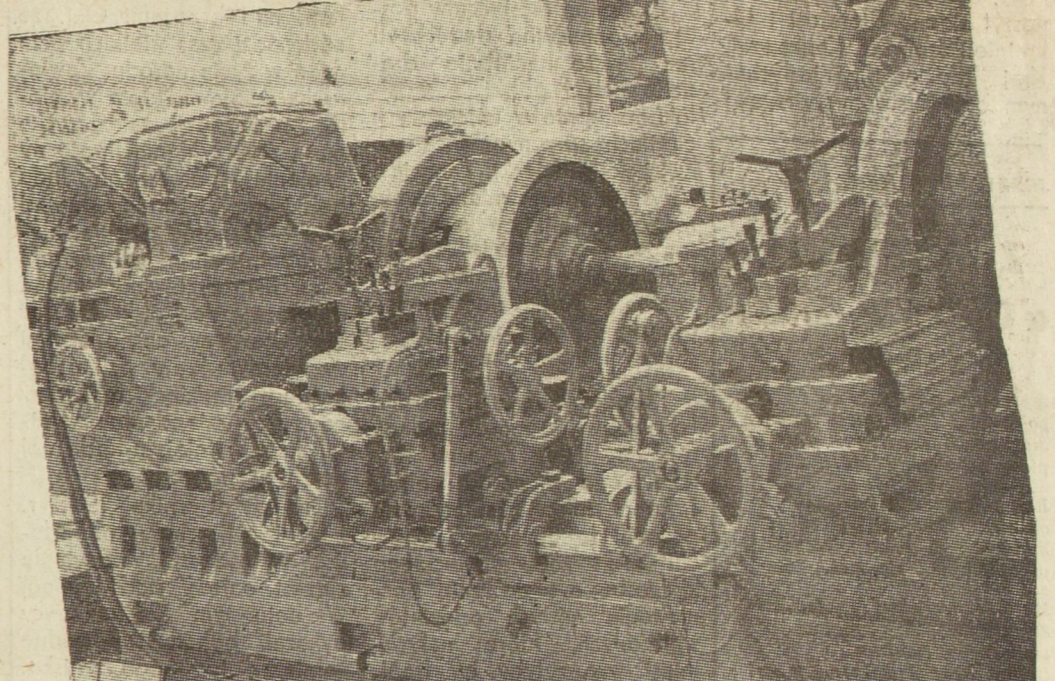
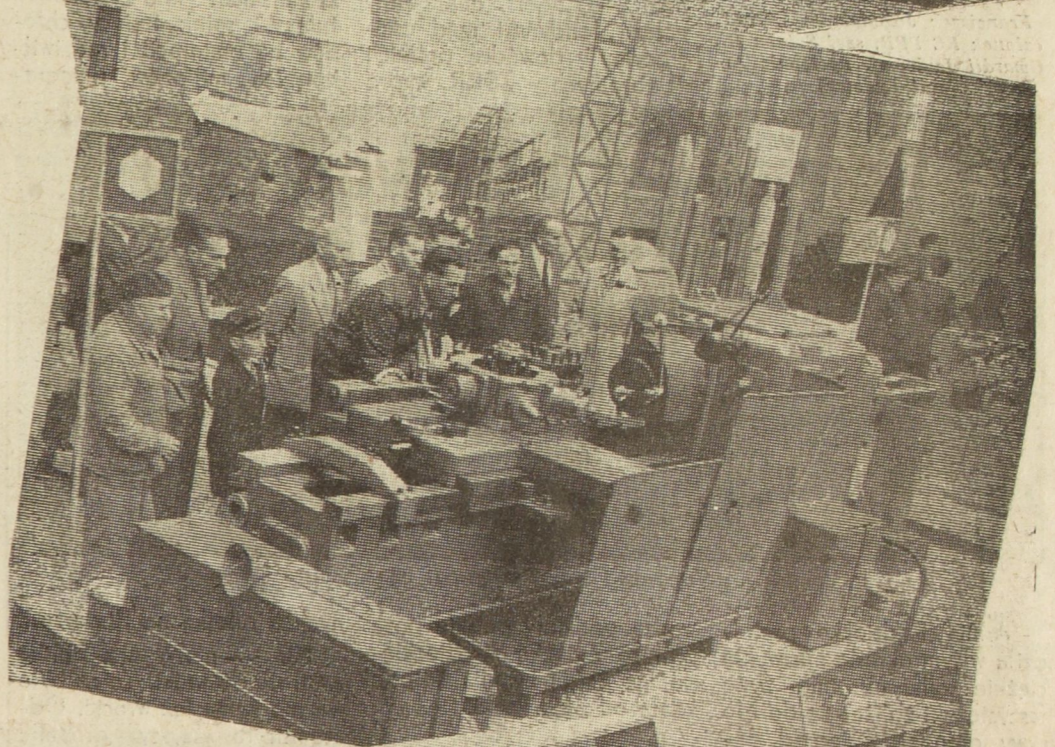
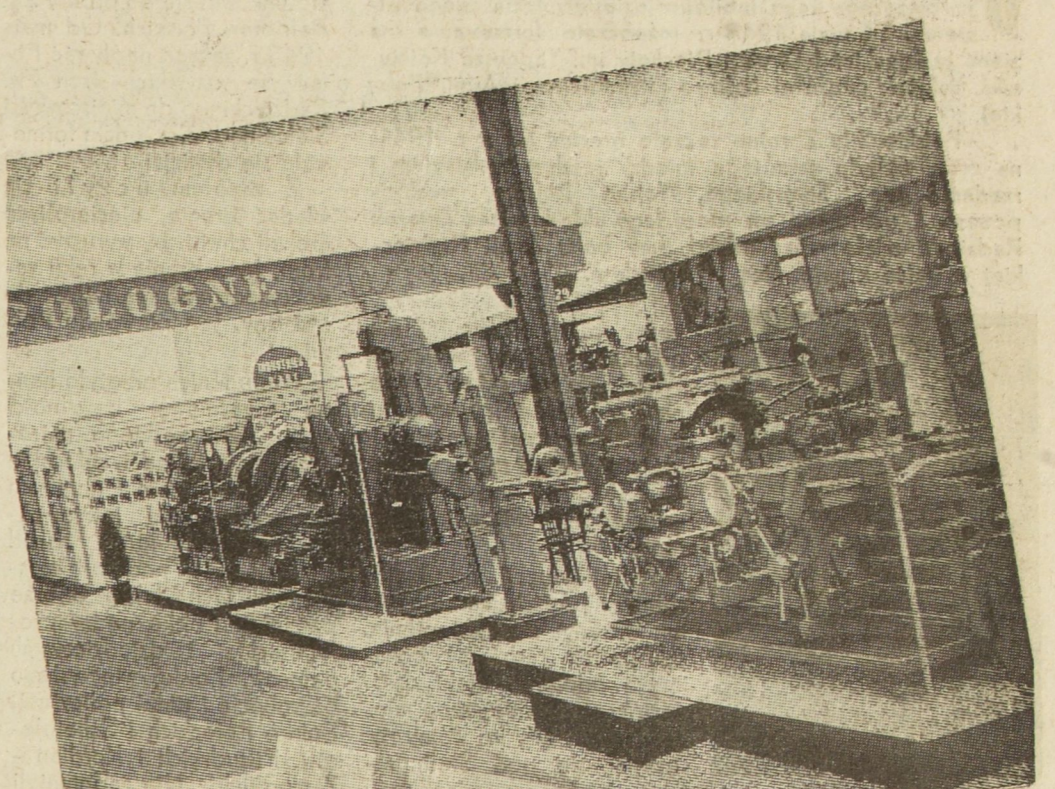
ciągają oczy gabloty z polskimi kryształami i porcelaną, tak bardzo cenione na rynku światowym ze względu na ich jakość i estetykę. Asortyment szkła jest niezwykle bogaty: widzimy wazony, okienne, stołowe, oświetleniowe, opakowaniowe i t. d.

Końcowy motyw pawilonu najbardziej interesuje smakoszy. Są to produkty przemysłu spożywczego: doskonałe szynki, grzyby suszone i marynowane, ryby, raki, jaja oraz pierze. Dla znawców pololecana jest polska wódka eksportowa.

Po przeciwnej stronie interesująco przedstawia się stoisko księżek, wydawnictw naukowych i prasy. Potężny rozwój czytelnictwa w Polsce



Gablotki z polską porcelaną cieszyły się olbrzymim sukcesem ze względu na piękną formę eksponatów i na oryginalne motywy dekoracyjne, które inspirowane są prawie wyłącznie ze zdobnictwa ludowego.



wśród szerokich mas społeczeństwa jak również wciąż wzrastające zapotrzebowanie przemysłu i handlu spowodowały zwiększenie produkcji papieru. Buduje się nowe fabryki papieru, a stare są powiększane i unowocześniane. Już pierwsze lata planu 6-cioletniego przyniosły przekroczenie produkcji lat przedwojennych. W roku 1955 przewidziana jest produkcja papieru w postaci pół miliona ton rocznie. Polska eksportuje

papier gazetowy, listowy, sulfatowy, brulionowy, opakowaniowy, pergamin, bibułkę do papierosów, tekturę i tofoman.

Eksponaty polskiego przemysłu zaprezentowane w roku bieżącym na Targach Paryskich są wyrazem wielkich osiągnięć gospodarki polskiej w latach powojennych, a udział Polski w Targach świadczy o znaczeniu, jakie Polska przypisuje wymianie handlowej z Francją.

Pierwsze od góry: ogólny widok hali maszyn. Drugie: udoskonalony model obrabiarki budził powszechne zainteresowanie. Na zdjęciu: Jeden z mechaników obsługujących tę maszynę demonstruje najrozmaitsze, wykonywane przez nią prace. Trzecie: Tokarka olbrzymich rozmiarów służąca do wykańczania osi i kół lokomotyw. Czwarte: bogate stoisko artykułów żywnościowych.



# W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTANIA 1szej DYWIZJI im. TADEUSZA KOŚCIUSZKI

**ODRODZONE** ludowe Wojsko Polskie obchodziło w maju bieżącego roku jubileusz dziesięciolecia swego istnienia, 14 maja 1943 r. rozpoczęło formowanie na ziemi radzieckiej 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, zależek przyszłej ludowo-wyzwoleńczej Armii Polskiej.

Polskie Siły Zbrojne zaczęły tworzyć już w r. 1941, na mocy układu zawartego między rządem radzieckim i rządem gen. Sikorskiego. Wojsko Polskie, wykwi-powane i uzbrojone na mocy tego układu przez Związek Radziecki miało wziąć udział przy boku Armii Radzieckiej w walce z najezdzą hitlerowskim.



Franciszek Józwiak — Witold członek KC PPR, szef Sztabu Gł. Gwardii Ludowej, następnie Armii Ludowej

napór całej olbrzymiej niemieckiej machiny wojennej. Wazyły się losy świata. Hitlerizm — śmiertelny wróg ludzkości atakował z całą zaciekłością, zdając sobie sprawę, że ZSRR jest jedyną skuteczną oporą cywilizacji i postępu.

W tej sytuacji, gdy każdy żołnierz i każdy karabin był tak trudny do zastąpienia, gdy ludzie radzieccy bohatercko odparali ataki dziesięciokrotnie liczniejszego nieprzyjaciela, gdy los wojny rozstrzygał się pod Stalingradem — Anders, mianowany przez „londyński rząd emigracyjny” dowódcą polskich sił zbrojnych w ZSRR, wypro-

Rząd ZSRR przychylnie ustosunkował się do próśby Zw. Patriotów Polskich. Od maja 1943 r. zaczęli napływać Polacy ze wszystkich stron Zw. Radzieckiego do miejscowości Sielce nad Oka, gdzie formowała się dywizja.

Z zapalem uczyli się władac bronią, niecierpliwie czekali chwili, by wyruszyć na front, by z bronią w ręku zadokumentować swą miłość do ojczyzny, swe prawo do Polski.

Wielu z nich przeżyło haniebę wrześniowej bezsilności wobec hitlerowskiego najeźdźcy. Robotnicze i chłopskie ręce zaciskały się z gniewem na wspomnienie jaśniepańskich rządów, które naród polski oddały pod but esesmanów. Och, jakże dobrze pamiętali Polskę nędzą proletariackiej i dziedzicowych pałaców, Polkę wieczystego bezrobocia i palki policyjnej, Polskę Potockich i Scheiblerów, Piłsudskich i Kordian-Zamorskich. Nie zapomnieli tułaczki setek tysięcy chłopów na emigracji i radziwił-towskiach milionów przegrą-

zerwalne braterstwo broni polskich i radzieckich żołnierzy. Łączyła ich wspólna nienawiść do barbarzyńskiego wroga, wzajemna przyjaźń proletariacka, i miłość do człowieka, który jednakową troską ich otaczał — do Józefa Stalina.

Krew polska i radziecka obficie zrosiła Lubelszczyznę i pola nadwiślańskie, piaski Pomorza i równiny niemieckie. Formowały się nowe polskie jednostki — powstały dwie armie, które wniosły poważny wkład w dzieło wyzwolenia Polski.

Jednakże żołnierzom 1 Dywizji przypadł w udziale największy zaszczyt w dziejach walk wyzwolenieczych narodu polskiego: wzięli oni udział w zdobyciu gniazda prusackiej pychy — Berlina. Nad ruinami hitlerowskiej stolicy obok bratniej chorągwi radzieckiej załapał sztandar białoczerwony.

Bezinteresowna pomoc Zw. Radzieckiego dla Polski — zjawisko całkowicie nieznanne w stosunkach między krajami kapitalistycznymi — była również podstawą powstania odrodzonego Wojska Polskiego. Po ukończeniu wojny Rząd Radziecki nie przyjął zwrotu kosztów uzbrojenia ja-

kie dostarczył polskim jednostkom stwierdzając, że żołnierze polscy własną krwią za tę broń zapłacili.

Skończyło się panowanie kapitalistycznych pijawek, skończyło się bezrobocie, nędza, analfabetyzm i poniewierka,

one, że miłość ojczyzny i walka o postępek — to dwa pojęcia najściślej ze sobą związane.



BITWA LĘSNA. ODDZIAŁÓW GWARDII LUDOWEJ

mal. Wł. Siwierski

Żołnierskie marzenia z nad Oki stały się rzeczywistością: powstała Polska Ludowa, w której naród mocno wziął władzę w swe ręce.

beznadziejne jutro młodzieży i gorzki chleb emigracji. Wre praca. Buduje się w cień kim ale owocnym trudzie nowe, coraz lepsze, coraz wspólniejsze życie.

Cały naród polski obchodził uroczysto 10-tą rocznicę powstania 1 Dywizji. Naród Polski otacza miłością swe wojsko ludowe, gdyż wie, że stoi ono na straży nienaruszalności granic Polski i pokojowego budownictwa, czujnie strzeże kraju przed zakusami spadkobierców Hitlera.

Bohaterskie tradycje odrodzonego Wojska Polskiego są przedmiotem dumy każdego Polaka. Uczą nas

## List Marszałka Rokossowskiego do żołnierzy - Kosciuszkowców

Do Szeregowców, podoficerów i oficerów 1 Warszawskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki.

W dziesiątą rocznicę powstania pierwszej regularnej jednostki Ludowego Wojska Polskiego, podziwiam serdecznie i gorąco wszystkich żołnierzy, którzy chwycili zwycięskie broń i wywołanie Ojczyzny dywizji Kosciuszkowskiej.

Zorganizowana na bratniej ziemi radzieckiej, dzięki pomocy Rządu Radzieckiego i ojcowiskiej opiece Generalissimusa Józefa Stalina, 1 Dywizja nazwana chlubnym imieniem wielkiego patrioty i demokracji Tadeusza Kościuszki, przeszła wspaniałą szlak bojowy u boku Armii Radzieckiej od Lenina do Berlina, wnosząc swój wkład w zwycięstwo nad hitleryzmem i w wyzwolenie naszej Ojczyzny.

W Wojsku Polskim wychowanym przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i naszego ukochanego Wodza i Nauczyciela Bolesława Bieruta, 1 Dywizja im. Kościuszki, była i winna pozostać pierwszą nie tylko z nazwy. Swoim oddaniem Polsce Ludowej, swoim chlubnymi czynami bojowymi, wiernością obowiązkom żołnierskim, Kosciuszkowcy dali przykład, jak walczyć i ofiarnie służyć Ojczyźnie.

Nazwiska bohaterów dywizji: Mieczysława Kalinowskiego, Romana Paźńskiego, Anieli Krzywoj zostały zapisane na zawsze w księdze chwale naszego Wojska.

Zyczę wszystkim szeregowcom, podoficerom i oficerom 1 Dywizji dalszych osiągnięć w szkoleniu i służbie. Trzymajcie wysoko odznaczone wieloma bojowymi orderami sztandar Dywizji.

Sumienną służbą pomnażacie bogate tradycje bojowe Kosciuszkowców. Pogłębiajcie braterstwo broni z żołnierzami niezłomnej Armii Radzieckiej. Nieugięcie i czujnie stojcie na straży pokoju, na straży wiekopomych zwycięstw naszego narodu i jego szczęśliwego socjalistycznego jutra.

Min. Obrony Narodowej KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Marszałek Polski

## Komunikat o utworzeniu polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki

Rząd Radziecki postanowił zadośćuczynić prośbie Związku Patriotów Polskich w sprawie utworzenia na terytorium ZSRR polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki w celu wojennej walki z Armią Czerwoną przeciwko najeźdźcom niemieckim. Formowanie polskiej dywizji już się rozpoczęło.

Komunikat o utworzeniu 1 Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki

Armia Radziecka prowadziła w tym okresie niezwykle ciężkie walki obronne: wróg faszystowski zbliżał się do Moskwy, oblegał Leningrad, ponaśmigał się na Białorusi i Ukrainie, zagrażał Kaukazowi. Kraj radziecki z niesłychanym bohaterstwem wytrzymał

walczą oddziały polskie poza granice Związku Radzieckiego, na piaszki Iranu i Egiptu, zdala od pola walki.

Przez ten niesłychany postępek sanacyjne dowództwo raz jeszcze haniebnie zdradziło naród polski, zdradziło podstępnie w najcięższych chwilach sprzymierzenia — Związek Radziecki. Sanacja i wszystkie spokrewnione z nią reakcyjne klikki wykazały w ten sposób dobitnie, że celem ich była nie walka o wyzwolenie Polski, lecz wystugiwanie się obcym, imperialistycznym interesem.

Zdrada Andersa i jego morderców nie mogła jednak zachwiać wiary Związku Radzieckiego w naród polski. Patriotcy polscy z obruzeniem potępili tę dezercję i zwrócili się do rządu radzieckiego z prośbą o zezwolenie sformowania nowych oddziałów wojskowych, które natychmiast wyruszyłyby na front, by u boku Armii Radzieckiej wykucwać drogę do Polski.

nym w ruletkę na Riwierze...

Nie — nie o taką Polskę rwali się do walki. To co było — nie może już wrócić. Odczuwali to wszyscy głęboko tam, nad brzegami Oki, że nadchodzi czas wielkich przemian w życiu narodu. Zawierucha dziejowa, która wymiotła pasożytów zaleszczycka szosą stworzyła możliwość wyzwolenia społecznego ludu polskiego. Ci żołnierze z nad Oki — synowie polskiej klasy robotniczej — szli na front z mocnym przeświadczeniem, że wracają do Polski, by stać się wreszcie gospodarzami we własnym kraju. Szli u boku ludzi radzieckich, którzy na najwyższym poziomie wypisali najszczytniejsze hasła wolności i postępu.

13 października 1943 r. 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki otrzymała chrest bojowy pod Lenino. W boju tym Kosciuszkowcy wykazali bohaterstwo godne żołnierzy ludowego wojska. W ciężkich walkach z hitleryzmem wykucwali się nieroz-

## Z POEMATU «ODJAZD» ZAMIEĆ

A rozstanej zamieci po kolana w śniegu i wodzie mały wiatli saperzy pitali zielony lod.

Rok czterdziesty i trzeci od nas odchodził, burzą każąc nam wierzyć w zbliżający się cud.

My odchodziliśmy także. Z zakopanych ziemianek wynoszono rusznice. Czemu gębie skwaszoną masę?

Motory zagrażał. Sprawdzić inwentarz kompanii, dwojkami na ulicę do maszyn marsz.

Piąta zima, czy tobie modlić się będą narody? Czy to tobie pokłony będą do ziemi kładł?

Czy nam starganym darujesz resztkę dni naszych młodych? Czy to teraz skrawionym wróci do życia świat?

Poprzez puszcę sosnową widać szyć ciężkie dymy. Zamieć biega rozbita niewiadomo dokąd i skąd.

Mała stacyjka Diuowo, fura na drodze się trzęsie wartownik przy sterze siana, odjazd na front.

Te trzydziści cztery podchodzący rycząc potwornie, rozpedzone, stalowe, wielkie, zakrecały dymiąc i drząc,

gramolili się na platformę, jak zapalki chrupaty belki, młoty nagłe, stawały w rzad.

Tysiąc skrypi amunicji, każda pięćdziesiąt kilo, ciągną na karkach chłopcy z rocznika 25.

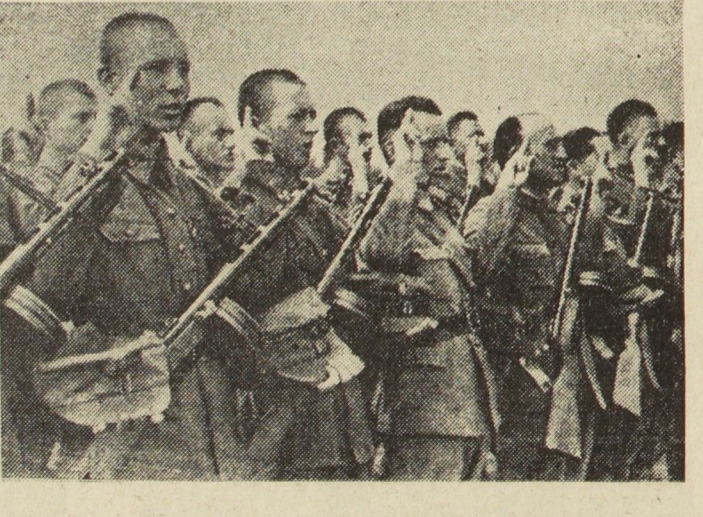
Idą zgrani żwiadowcy, fizylerzy i mechanicy, buty przemykają na wylot, masz tytoni, skreć.

Wolno wieczór na polu konat, jutro szczęściem zdawało się wszystkim.

emilo w oczach od śniegu kołczastych fal.

Ale już po wagonach śnieżyły perłate radystki — sinij płotoczek.

I gorąco czy ci nie żal. Ach, nie żal mi, nie żal nam zimy, kpecu, mocołu. Co nam trudny i wojna? Co nam cały żołnierski kram, byłoby niezniszczalna, odrodzona i wolna ręce podać nam.



KTO też wymyślił, kto mógł wymyślić takie miejsce, żeby było właśnie jak tam? Żeby nie było inne, cudze, odmienne. Mieni się Oka Wisła, podwarszawskimi sosnami szumi las. Bądź pozdrowiona, rosyjska rzeka, szumiąca wiślaną falą, radziecka rzeka, gadająca polską mową. Bądźcie pochwalone rosyjskie soseny, siostry, rodzone anińskich, remberłowski, srodborowskich sosen.

Szeregowiec Marceli Rojek stoi wyprężony, na baczność. No tak widzieliście przecie od pierwszego dnia, że jest właśnie tak — że na tym kawałku ziemi znalazło się jakby odbicie swoich stron. Zauważyli to przecie wszyscy. Od pierwszego momentu chwylało to za serce, jeszcze nim się zobaczyło napisane branie prowadzące do obrotu — „Witaj, wczorajszy tułacz, dziś żołnierz!”

Ale właśnie teraz odczuwa się

to szczególnie ostro. Polskie sosny nad polską rzeką. Wyjść z tego lasu, przejść piaszczystą drogę i to nie będzie Biały Omut, tylko polska wieś, przy-cupnięta pod lasem. Ida przez wieś polskie dziewczęta, w fadziastych spódnicach, w zapaskach, w kolorowych chusteczkach zawiązanych na głowie. Śpiewają dziewczęta pioseneczki o rozmarynie i piosenki o Jasiu, co poszedł na wojenkę.

Tylko że przecieć nie ma tu wąskich zagłębionych poprzecznie lanych miedzianych, gdzie pachnie macierzanką i czaber. I nie przytkają zboża blawatki niebieskie, maki czerwone, żółta ogni cha. Ciągną się pola szerokie jak morze, czyste, bez jednego chwastu kłosi się zboże. I dzie węża ubierają się inaczej, i inna piosenka dzweczy wieczorną pnod wsią. No tak, ale można sobie wyobrazić, że za lasem jest właśnie polska wieś.

## Przysięga Kosciuszkowców

Fragment z powieści Wandy Wasilewskiej «Rzeka Płoną»

Garbata, jakby powykręcana sosna na skraju polany nie jest jak dwie kropki wody podobna do tamtej, w Srodborowie, gdzie Marcyś chodził do kolegi w odwiedziny? Poprzez siatkę galezi, kolebiących się w gwałtownym, ciepłym wicherze, poly-skuje woda, wiślana woda.

Mocno zaciskają się palce na karabinie. Nie, to już nie marzenia przedsenne, samemu sobie szeptałe w długie wieczory, nim sen ogarnie głowę. To już nie fantazja, poza którymi nie stoi nic, prócz gorącego pragnienia. I to już nawet nie traktor w sowochwie. Gdyby tak mógł go teraz zobaczyć Iłja — w prawdziwym mundurze, z nowiutkim karabinem w ręku. Gdyby tak teraz mógł go zobaczyć stary Jegor...

Ach, jaki wiatr — jaki radosny, upajający, jakby nie wiatr, ale wicher uniesienia ponad tą całą leśną polaną, wydana laskawym promieniem słońca, przesłaniająca zapachem żywicy, ciepłym zapachem rozgrzanych traw...

Od krańca do krańca wielkiej polany równe, długie szeregi. Rozwiewa wiatr sztandary na trybunie. Łopocze ciężko wyszyty złotem, srebrnymi nitami, a tłasem i jedwabiem sztandar dywizji.

Szły sztandar nocą i dniem

zreżne palce robotnic moskiewskiej pracowni. Dobierały nitki, sprawdzały po tysiąc razy wzór. Wyszywały niezrozumiałe słowa, nieznanne litery: Honor i Ojczyzna. Słowa w obcym dla nich języku: Za naszą wolność i Waszę.

Nitka złota, sztywna i twarda. Trudno wyszyć oblicze patrona dywizji — Kościuszki. Trudno wyszyć orla srebrzystego. Pióreczka, jedno po drugim linie gibkie, aż się ułożą pióreczka ptasie w skrzydła szerokie, orla piastowskiego skrzydła. Wieniec liści laurowych — wygina się miękko wieniec z liści laurowych. Komuż przypadnie ten laur, któz się tym laurem uwieńczy? Szły w dzień i noc żony czerwonoarmistów, siostry czerwonoarmistów sztandar złoty i srebrny dla żołnierzy innej, bratniej dywizji. Znalazły się w skarbcu nitki złota i srebra, nie szych, złoto czerwone, wysokiej próby, srebro znakiem pieczęci znaczone, dobyte w kopalniach dalekich sprawna dłoń radzieckiego robotnika. Krótki jest termin — przedko leca letnie dni i krótkie są letnie, moskiewskie noce. Nie liczy się godzin. Zastójnię cinnym papierem okna — jest przecieć wojna. Za cinnymi oknami siedzą w pracowni żony, matki i siostry czerwonoarmistów, moskiewskie ro-

botnice. Noc, i dzień, noc i dzień, tu się nie spogląda na wiszący na ścianie, okrągły zegar obok obok odmierzający godziny. Herbata podgrzana na elektrycznej kuchence kawałek chleba odwinęty z papieru. Nie ręka haftuje sztandar — miłość haftuje sztandar. Złotą nitką w haftuje się w sztandar serca moskiewskich robotnic, srebrną nitką w haftuje się w sztandar serdeczna troska moskiewskich robotnic.

Trudny jest wzór, zawily. O ilez prosił, bardziej zwykłe są te sztandary, pod którymi idą na bój ich meżowie, synowie, bracia. O ilez mniej wymagają roboty. Ale to nie, to nie. Tamtych dywizji jest dużo, tamtych dywizji jest setki, tamte dywizje biją się już od dwóch lat. A ta jest tylko jedna i po raz pierwszy wyrusza w bój. Nie żal wyrzec się snu, haftując sztandar tym przybyszom z sa-siedniego kraju, którzy jeszcze taki daleki szlak mają przejść do swojej ojczyzny... Niechże im tę drogę ozłoci serce moskiewskich robotnic, niechże im ją osrebrzy ich uśmiech dobry i życzenia serdeczne...

Ciężko łopocze sztandar Pierwszej Dywizji. Z trudem wzdyma wiatr tkaninę mięstą, ciężką od srebra i złota. Sztandar, taki jak był — i jakże inny, niż był. Dawne hasło ojców zapo-

mniane, rzucone w kął, zasnute pyłem lat, złoci się na czerwieni sztandaru, płynię, woia, przemawia. Za naszą wolność i Waszę — któz cię poniesie w bój, hasło ojców naszych? Wszyscy, wszyscy, wszyscy... Tysiące rąk wzniesionych w górę. Powtarzają usta przysięgę. Wolno chórem, zgodnym rytmem powtarzają usta.

Przysięgam ziemi polskiej — słyszysz daleka? Do ciebie mówię, przed tobą się korzę, to ty mi zasnówasz oczy powłoką lez, przez które trudno dojrzeć zieleni las i wiejące na wietrze sztandary... To ty tu jesteś ze mną, znana, swoja, własna, a w tej chwili tak bliska, że zda się — ręką sięgnąć. Nie, nie, dawno się przecieć wiedziano, wiedziało się w każdą noc — nie rzeka Oka płynię, to płótnami namiotu, to rzeka Wisła, omywająca przesła mostu Kierbe-dzia, rzeka Wisła płynęca pod mostem Poniatowskiego. To nie riazanski piasek skrzypi pod nogami, kiedy idzie się ścieżką w las, to podwarszawski, mazowiecki piaseczek, ongiś woda do czysta wymyty, sypli, lotny, osuwajny się pod nogami, aż grzęźnie stopa... A jeśli nawet tak nie było wczoraj, to tak na pewno, na pewno jest dziś... Słyszysz, ziemi polska? Tobie przysięgam, tobie... Przysięgam narodowi polskie-

## Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Józef Stalin

DO PREZYDIUM ZJAZDU PATRIOTÓW POLSKICH Do członków Prezydium Zjazdu Związku Patriotów Polskich w ZSRR

Dziękuję Wam za to, żeście tak ciepło i przyjaźnie zwrócili się do rządu radzieckiego. Gorąco pozdrawiam Was i Związek Patriotów Polskich w ZSRR, który rozpoczął skuteczną pracę nad zespoleniem swoich sił i umocnieniem przyjaźni między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego.

Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń środkow-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski.

Zyczę Wam powodzenia w Waszych poczynaniach.

J. STALIN

## Telegram Prezydium Zjazdu Z.P.P. DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY KOMISARZY LUDOWYCH ZSRR JOZEF A STALINA

Zjazd Związków Patriotów Polskich w ZSRR z radością stwierdza, że nie bacząc na wszelkie przeciwności i wysiłki wrogów Rządu Radzieckiego i Pan osobiście zachował swój życzliwy i przyjazny stosunek do wyzwolenieczy walki narodu polskiego, do sprawy odbudowy wolnej, niepodległej i silnej Polski w wyniku wojny oraz do przyjaznego ułożenia stosunków między naszymi narodami po wojnie.

Zjazd ZPP wyraża swoje podziękowanie i szczerą wdzięczność Rządowi Radzieckiemu i

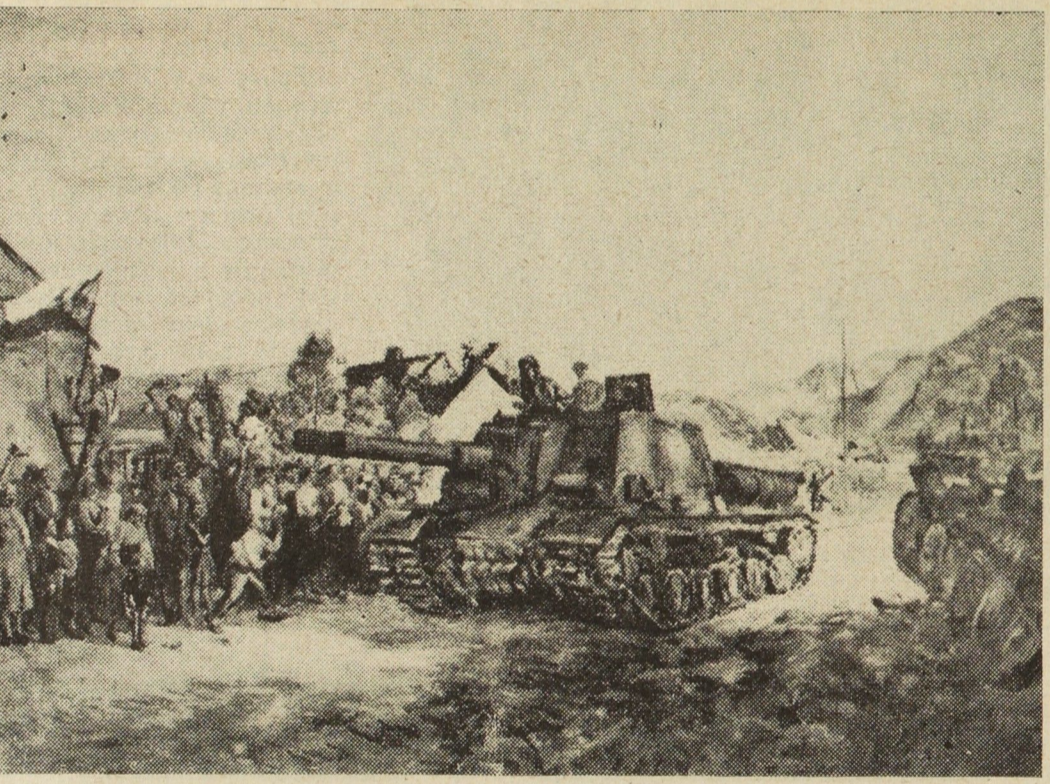
Panu osobiście za zgodę na formowanie polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki, za wszelką stroną pomoc w jej formowaniu, a także za życzliwe ustosunkowanie się do sprawy organizacji pomocy dla uchodźców polskich i zabezpieczenia ich potrzeb kulturalno-osiawotwych.

Zjazd ZPP zapewnia Pana i Rząd Radziecki, że Polacy w ZSRR spełnią swoje obowiązki wobec zjednoczonego frontu narodów walczących z hitlerowską tyranją, w szczególności, że spełnią obowiązek żołnierski i walczą przeciw niemieckim najeźdźcom ramię w ramię z bohaterą Czerwoną Armią scementującą krwią braterstwo broni i przyjaźń między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

Głęboko przekonani, że utrwalenie przyjaźni polsko-radzieckiej należy do najistotniejszych polskich interesów narodowych i odpowiada także interesom i życzeniom Związku Radzieckiego, zapewniamy też Pana, że nie pozwolimy brudzić tym, którzy chcą wbić klin między naród polski i Związek Radziecki i dołożymy wszelkich starań dla umocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej, jako nieodzownego warunku odzyskania naszej własnej niepodległości i utrwalenia pokoju po zwycięstwie nad Niemcami.

Zapewniamy Pana, że nie będziemy szczędzić sił ni ofiar w wojnie z naszym wspólnym wrogiem — Niemcami, aż do osiągnięcia całkowitego zwycięstwa, aż do całkowitej kapitulacji hitlerowskich Niemiec.

Wolna Polska — Organ Zw. Patriotów Polskich 16 czerwca 1943 r.



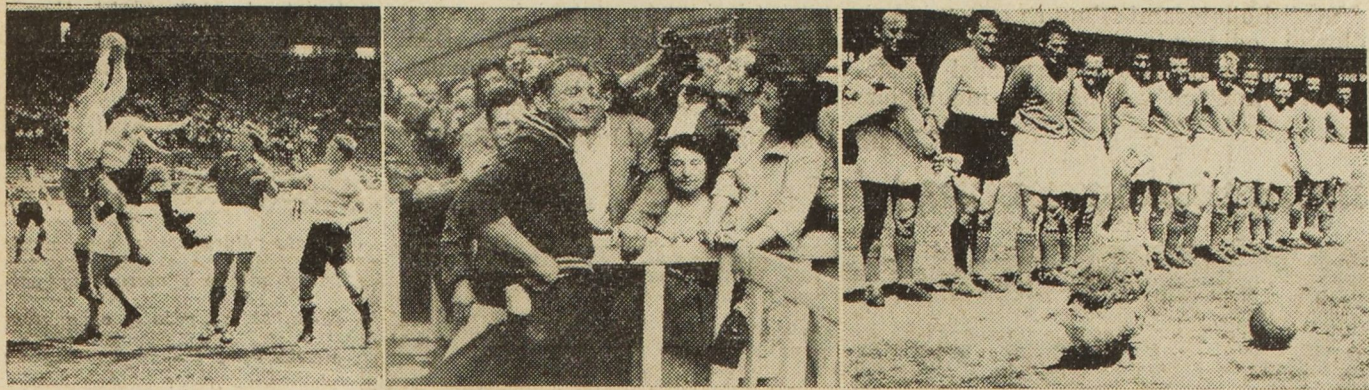
POLSCY PANCERNIACY POD M IELNIKIEM

mal. W. Zakrzewski



# - TYDZIEŃ - SPORTOWY -

## « Tydzień sportowy w ilustracjach »

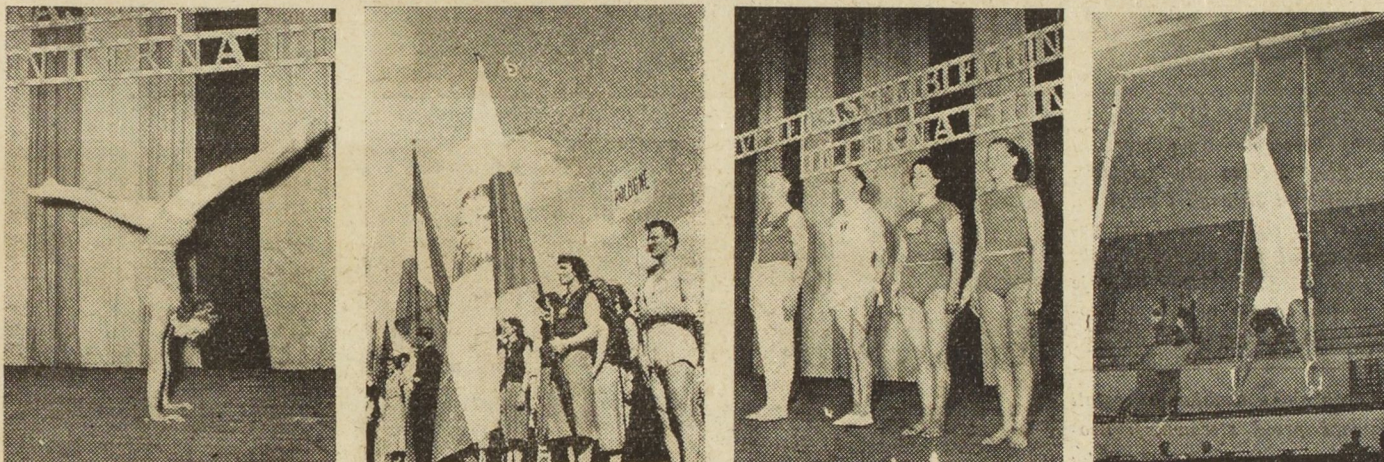


W ub. niedzielę zakończyły się mistrzostwa Francji w piłce nożnej. Drużyna Tuluzja oraz Monaco, dzięki swym wspaniałym sukcesom, przedostały się do pierwszej ligi koszmem Montpellier oraz Racing. Na zdjęciu po lewej: Faza z meczu Racing - Nancy (1:2). Favre, bramkarz Nancy, zatrzymuje piłkę. (Foto A.D.P.). Dzisiaj na boisku w Colombes odbędzie się finał o puchar Francji między Lille a Nancy. Na zdjęciu: Tłum ludzi czekający za biletami w Paryżu... o godz. 4 rano! Zauważmy, że wśród nich wielu było takich, którzy nawet spędzili noc w celu otrzymania biletów. (Foto E.M.). Na zdjęciu po prawej: Drużyna Tuluzja, która w przyszłym sezonie będzie grać w pierwszej lidze. Fetyszem tej młodej drużyny jest piękna gęś, która przynosiła jej, jak twierdzą jednogłośnie wszyscy gracze, szczęście. (Foto E.M.).



Na zdjęciu od lewej: olimpijska mistrzyni holenderska Fanny Blankers-Koen, która obecnie bawi w Londynie, w czasie spotkania lekkoatletycznego odniosła piękny sukces zwyciężając w biegu na 80 m. z przeszkodami. (zdjęcie na górze). W tym samym czasie jej matkę córka wygrała w biegu organizowanym dla dzieci (zdjęcie na dole). Śmiało można powiedzieć: „Jaka matka taka córka...” (Foto A.D.P.). Na drugim zdjęciu od lewej: Faza meczu rugby, który odbył się w ub. niedzielę w Anglii na stadionie Sydney. W czasie tego spotkania jeden gracz, pomimo że zgubił swoje spodnie gimnastyczne, wygrał jednak mecz. (Foto Ass. Press). Na trzecim zdjęciu od lewej w ramach Międzynarodowego Festiwalu Sportu Robotniczego organizowanego przez FSGT, doskonali atleta węgierski Banhalmi startuje do biegu na 200 m. (Foto A.D.P.). Na zdjęciu po prawej: Akademicki mistrz Francji w biegu na 1500 m., Vailant. (Foto E.M.).

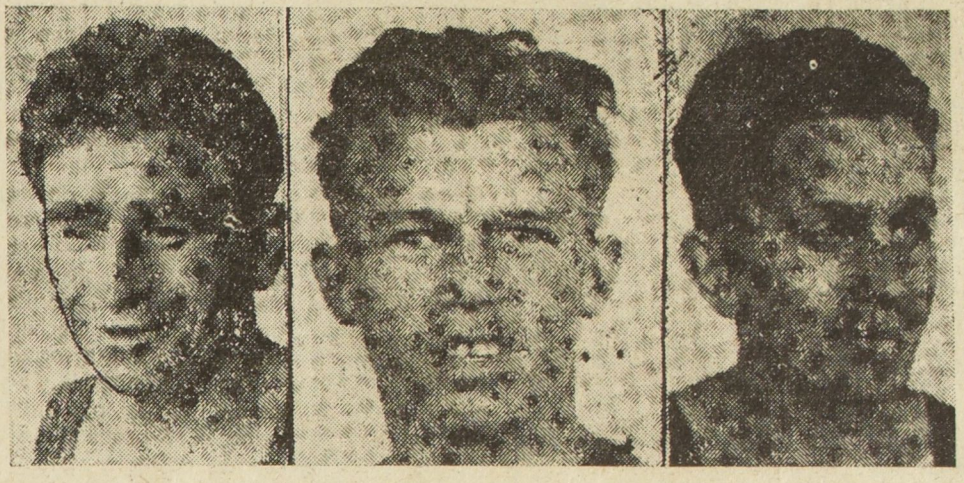
### SPORTOWCY POLSCY NA MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU SPORTU ROBOTNICZEGO



Doskonała gimnastyczka polska Stefania Świerzy w wolnych ćwiczeniach. (Fot. N. Louvion) Polscy sportowcy przygotowują się do wielkiej defilady w Saint-Ouen. (Fot. N. Louvion) Od lewej: Uczestnicy w festiwalu sportowym Veikko Huhtanen, Pruvost, Stancheva Tsetana, Stefania Świerzy. (F. Louvion) Sobolę, mistrz Polski w gimnastyce, w ćwiczeniach na drążkach. (Fot.: N. Louvion)

## Wielki triumf ludowego sportu w mistrzostwach Europy w boksie

### POLSCY PIĘŚCIARZE - KUKIER, STEFANIUK, KRUZA, DROGOSZ, CHYCHŁA - MISTRZAMI EUROPY



Od lewej: — KRUZA, DROGOSZ, CHYCHŁA

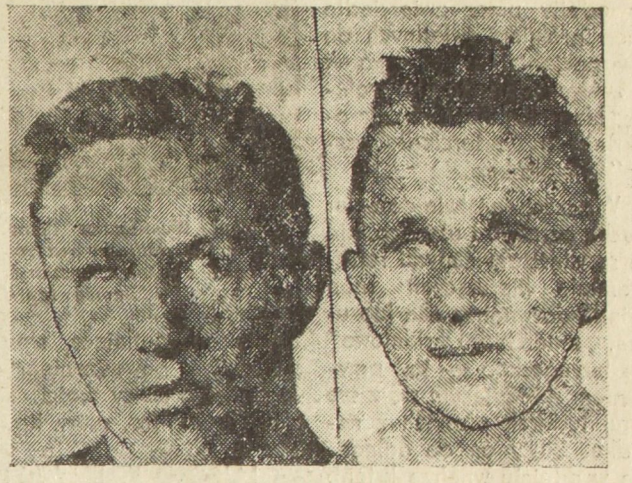
W ub. niedzielę zakończyły się w Warszawie w obecności 6.000 widzów mistrzostwa Europy w boksie. Mistrzostwa te, jak najlepiej świadczyły o wysokiej klasie, jaką reprezentują pięściarze ZSRR oraz krajów Demokracji Ludowej, o potęgę

ludowego sportu. Albowiem ostateczne ich wyniki przyniosły nieosiągnięty dotąd sukces polskim pięściarzom, którzy zwyciężając wiele pięściarom ZSRR, dzięki wymianie ich doświadczeń, zdobyli pięć tytułów mistrzowskich.

Zwycięstwa polskich bokserów, ich doskonała postawa, to przede wszystkim wielka zasługa trenerów, którzy przygotowali polskich reprezentantów, to przede wszystkim zasługa Feliksa Sztama, który ofiarnie i sumiennie od wielu lat wychowuje pokolenia pięściarzy, godnie reprezentujących barwy polskiego ludowego sportu na ringach całego świata.

### Spotkanie LILLE - NANCY o puchar Francji

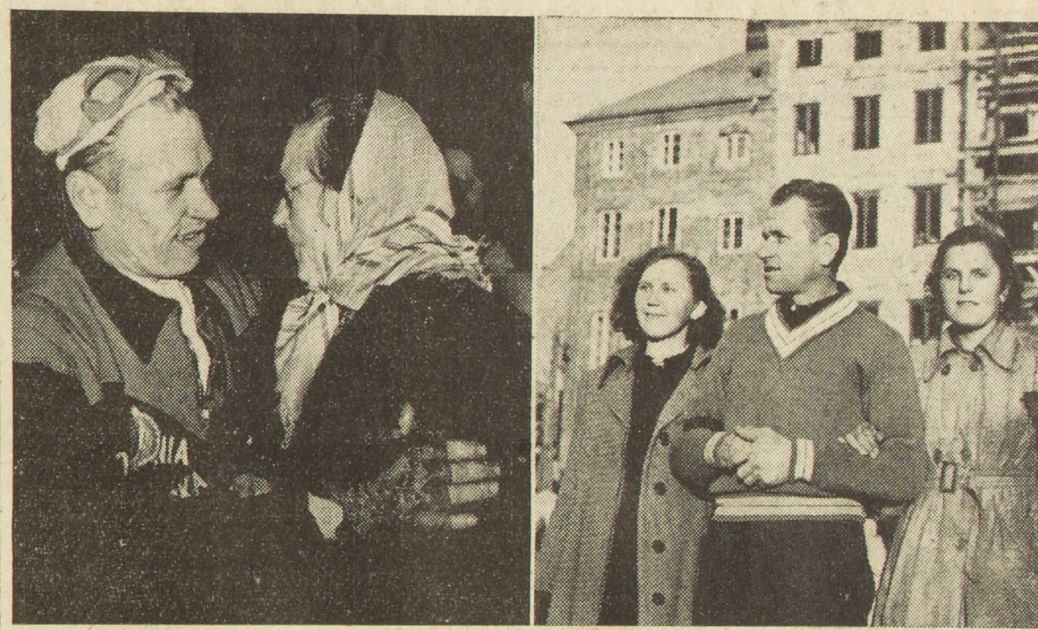
Dzisiaj na boisku w Colombes odbędzie się w obecności ponad 65.000 widzów finałowy mecz piłkarski o puchar Francji pomiędzy drużynami grającymi w pierwszej lidze Lille oraz Nancy.



Od lewej: — KUKIER, STEFANIUK

Lille, który już po raz szósty, zakwalifikował się od 1945 r. do finałowych rozgrywek, powinien odnieść zwycięstwo. Jednak drużyna Nancy, w której skład wchodzi sześć graczy w narodowej drużynie francuskiej Piantoni od Deladerriere jest również silna. Należy więc oczekiwać ciekawego oraz pasjonującego do ostatniej chwili meczu.

## VI Wyścig Pokoju Polonia francuska w stolicy Polski



Na zdjęciu po lewej: Pawłisiak wita się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie ze swą matką, z którą nie widział się już 15 lat. (CAF — fot. Baranowski). Uczestnicy VI Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju, kolarze 16 drużyn podejmowani byli w dniu 15 b.m. przez żalony robotnicze stolicy. Przebiegające w serdecznej atmosferze spotkania stają się okazją do gorących manifestacji na rzecz międzynarodowej solidarności wszystkich narodowości w walce o pokój. Załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr. 3 KAM gościła kolarzy Polonii Francuskiej. Na zdjęciu po prawej: Pawłisiak w towarzystwie pracownic Zjednoczenia na Starym Mieście. (CAF — fot. Pienkowski)

Medrane, mijaliśmy Moerzeburg i Halle, widzieliśmy odbudowane zakłady pracy, nowe fabryki, nowe domy, fabryki Altenburga i Seize, potężne zakłady Leunawerke. Podziwialiśmy pokojową pracę społeczeństwa, które nie ustaje w walce o zjednoczenie, demokrację i pokojowe Niemcy, o pokój w świecie. W imię pokoju, w imię pokojowej pracy człowieka, w imię ludzkiego życia, niezliczone tłumy witaly zawodników z 15-tu krajów Europy na całej trasie wyścigu pokoju, na ulicach miast i na asfaltowych, lśniących od deszczu zsozach.

W Karl Marxstad była meta 5 etapu. Tysiące, tysiące ludzi. Niebieskie bluzy FDJ, powiewające standardy wielu narodów. Kwiaty, pozdrowienia, okrzyki powitalne, girlandy zieleni. 83 lata temu, w ogniu wojny francusko-pruskiej, w tym samym Karl Marxstad, wówczas Chemnitz, robotnicy Saksonii, podjęli historyczną rezolucję, wyrażającą solidarność z ludźmi pracy na całym świecie, w obronie pokoju, w imię międzynarodowego braterstwa. Dzisiaj Karl Marxstad, miasto ludzi wolnych, budujących piękna, socjalistyczna przyszłość swojego kraju — Karl Marxstad podniesione z gruzów wojny, odnajduje w swej historii to wszystko, co było w niej najlepsze: umiłowanie pokoju i wolności, wytrwałość w codziennej walce o ludzkie prawa. Dlatego radośnie jest tutaj, chociaż jest pochmurny dzień i nie ma słońca. Stadion w Karl Marxstad czeka na kolarzy.



Kolarze na Starym Mieście w Warszawie.

Przekroczyliśmy granicę Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pomimo deszczu wyszły nam na powitanie tysiące ludzi. O uczuciach, które je ożywiły, o sprawie pokoju i przyjaźni narodów, mówił na starcie honorowym w Bad Schandau przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Honorowym starterem tego etapu był ambasador Polski w Berlinie — Jan Łodyzarczyk.

Są już na stadionie. Ostatnie 200 metrów. Ostatni sprint. Pierwszy jest Bulgar, Kocew. Na drugim miejscu kolarz NRD, Meister. Na trzecim miejscu Ostergaard (Dania), na czwartym Czechosłowak, Ruzicka. Na piątym miejscu Bulgar, Kolev, na szóstym miejscu kolarz NRD, Schur.



Na zdjęciach: Kolarze Polonii Francuskiej w gronie przybranych w stroje ludowe pracownic budo wanych w Warszawie.

Na stadionie w Lipsku tysiące — dziesiątki tysięcy ludzi. Padał deszcz, pogoda nie dopisała, ale nie zawiodła wspaniała braterska atmosfera międzynarodowego wyścigu kolarskiego, którego VI etap kończy się na stadionie.

W Maritzburg, w pięknym pałacu królów Saksonii, mieszka obecnie 200 dzieci koreańskich. Obecność tych dzieci, które odnalazł tutaj uśmiech i radość dzieciństwa, obecność tych dzieci w ges-

Droga kolarzy wiodła wczoraj do Lipska. Wiodła od Karl Marxstad, ośrodka przemysłowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jechaliśmy przez kopalnię tekstylną i ośrodek tekstylny w

Kiedy zawodnicy wjeżdżają na stadion, kiedy mijają linię mety, Karl Marxstad gotuje im długie, smilknące owocce. W imię pokoju, której imię nosi ten wyścig — Berlin — Warszawa, w imię pokoju.



W Decinie odbyło się również spotkanie młodzieży niemieckiej i czeskosłowackiej — wielka manifestacja przyjaźni i braterstwa. Przemawiała na nim przewodnicząca Czechosłowackiego Komitetu Obronności Pokoju, Hodnawa Spurna, przemawiali przewodniczący Związku Młodzieży Niemieckiej, Erick Honnecker i przewodniczący Związku Młodzieży Czechosłowackiej, Ladislaw Lis.

„Zdrucgotanie faszystów przez bohaterską Armię Radziecką — mówił Honnecker — umożliwiło nam przyłączenie się do potężnego obozu pokoju”. Wyścig Pokoju, w którym biorą udział przedstawiciele różnych warstw społecznych i narodowości — oświadczył Ladislaw Lis — wykażal, że zwycięża idea zbratania się narodów i że pekąja sztuczne przegrody”. Potwierdzeniem tych słów były nie tylko rzęsiste oklaski, potwierdzeniem ich jest również codzienna atmosfera tego wyścigu, pełna serdeczności i przyjaźni.

Zbliżają się do Lipska. Czeka my na nich wśród witalujących mieszkańców tego miasta książkę

Jesteśmy w Brnie. Mamy jeszcze w oczach odświętną drogę, którą dzisiaj jechaliśmy. Prowadziła wśród uśmiechniętych tłumów i niemiłoknających wiatrów. Dzisiaj właśnie pracownicy lud tej części Czechosłowacji oddał do użytku ogromne zapory wodne, które odwróca od dolin Morawii niebezpieczeństwo powodzi, dając pokojowej pracy narodu nowe źródło energii elektrycznej. Jechaliśmy szeroką szosą pomiędzy budowniczymi nowego życia, pomiędzy ludem pracowitym i miłującym pokój. Po prawej stronie mieliśmy małe Karpaty, przed samym Brnem wzgórze Słaskow i oto jesteśmy tutaj na witalującym stadionie Brna, przemysłowego ośrodka Moraw.

Wojna i okupacja hitlerowska uczyniły z Brna miasto zniszczeń i ruin — 55 proc. fabryk leżało w gruzach, 36 wielkich zakładów pracy znikło z powierzchni ziemi. Dzisiaj, w roku 1953, w tym pięknym dniu majowym, słyszemy głos odbudowanego z ruin miasta, które wszystkie swe sily oddaje wielkiej sprawie ludzkiego życia. Kominy Brna dymią nieprzerwanie w zieleńi Moraw. Setki fabryk Brna — to setki wart pokoju. Pokój! Pokój! — pod takim hasłem zeszyły się dziś na tym stadionie tysiące ludzi. Pod takim hasłem jadą kolarze 15 narodów.

Jesteśmy w Pradze, stolicy o pięknych tradycjach wolności, w mieście przyszłości i pracy. Jesteśmy tutaj i cieszymy się z tego wszyscy: Polacy, Francuzi, Anglicy, Rumuni, Czechosłowacy, Belgowie — wszyscy, którzy uczestniczą w Wyścigu Pokoju. W gwarze tysięcy głosów, na potężnym stadionie Spartaka czekamy na rezultat drugiego etapu Wyścigu. Stadion Spartaka ma dziś wyjątkowo uroczysty i odświętny. Są tutaj tysiące ludzi, na trybunie honorowej prezydent Republiki Czechosłowackiej Zapotocky. Na pięknym stadionie praskim zapanowało widoczne jest coś bardziej widoczne. Od ulic miasta rozlega się grzmot głosów;



# «Lustro w technice i nauce»

## LUSTRO W LECZNICTWIE

W lecznictwie ludowym używa się często lusterka do sprawdzenia czy chory jeszcze żyje. Gdy po przyłożeniu chorego do ust lusterka pojawia się na nim wilgotna plama, znaczy to, że chory odycha, a więc żyje.

W niektórych krajach lustro służy do dziwnych zabiegów leczniczych. W Tybecie leczy się chorobę, zmywając odbicie pisma w zwierciadle.

W medycynie, opartej na podstawach naukowych, lustro służy zarówno do celów rozpoznawczych jak leczniczych.

Okulista bada wnętrze oka przy pomocy oftalmoskopu — „zwierciadła ocznego”, przyrządu wynalezione przez Hermanna Helmholtza w 1851 r. i następnie coraz to bardziej udoskonalonego. Przyrząd ten w swej postaci dzisiejszej jest zwierciadłem wklęsłym, które ma pośrodku mały otworek. Obserwator, trzymając oftalmoskop przed swym okiem, kieruje odbity przez zwierciadło snop promieni świetlnych do oka pacjenta i przez otworek w zwierciadle w to oko wchodzi. Na podobnej zasadzie oparte jest „zwierciadło uszne” — otoskop.

W przeciwieństwie do zwierciadła ocznego i usznego, które są właściwie małymi reflektorami, kierującymi snop światła do wnętrza oka lub ucha, „zwierciadło kraniowe” — laryngoskop — jest przyrządem składającym się z szeregu lusterek płaskich z nasadką. Służy on do oglądania w odbiciu wnętrza krtani, w szczególności działania strun głosowych.

Dentysty oglądają w odbiciu części jamy ustnej przy pomocy okrągłego, z lekka

wklęsłego lusterka na długiej rączce.

Zwierciadło w lecznictwie służy nie tylko do celów rozpoznawczych, ale również do celów terapeutycznych. Zwier-

znajdujących zastosowanie w technice. Przeważnie bowiem te same przyrządy są używane w obu dziedzinach i między oboma tymi dziedzinami zachodzi nieustannie oddzia-

kierowania światła od dołu na przedmiot obserwowany.

W aparatach fotograficznych (które są dzisiaj w wielu dziedzinach niezmiernie ważnym środkiem badania) możemy dzięki odpowiednio wprawionemu lusterku oglądać to, co się fotografuje; w aparatach dawniejszego typu na tzw. wizjerze, w aparatach noższych, zwanych „lustrzankami” — na matowce.

Podobnie, dzięki odpowiednio wmontowanemu zwierciadłu, uświetniono około 1900 r. dawny aparat projekcyjny — w epidiaskop, pozwalający rzucić na ekran każdy rysunek, fotografię, reprodukcję lub tp.

W badaniach optycznych i astronomicznych używa się często heliostatu — przyrządu, który składa się ze zwierciadła płaskiego, poruszanego przy pomocy mechanizmu zegarowego w ten sposób, że pomimo przesuwania się słońca na niebie, padające na zwierciadło promienie słoneczne są odbijane stale w tym samym kierunku.

Lustro jest dalej ważnym elementem wielu przyrządów pomiarowych w optyce (interferometr) i elektrotechnice (galwanometr, elektrodynamometr).

Zwierciadła, płaskie i wklęsłe, grały doniosłą rolę w urządzeniach, przy pomocy których mierzone prędkość światła.

Przy pomocy interferometru a więc przyrządu, którego część istotną stanowią zwierciadła, został wykonany (po raz pierwszy w 1881 r.) jeden z najśłynniejszych eksperymentów fizycznych ostatnich czasów — tzw. eksperyment Michelsona, stanowiący jeden z punktów wyjścia einsteinowskiej teorii względności.

KONIEC



Michail Wasiliewicz Lomonosow (1711-1765). Znakomity rosyjski poeta i uczonec, twórca rosyjskiego przemysłu szklarskiego. Syn rybaka z okolic Archangielska. Odkrył i wykonał w 1762 r. nowy typ teleskopu zwierciadłowego.

ciadło naświetlające stosuje się dziś z powodzeniem do leczenia gruźlicy kości, stawów, gruczołów, skóry itp.

## LUSTRO W FIZYCE

Lustro jest składnikiem wielu przyrządów optycznych i elektrotechnicznych, służących do badań naukowych i

ływania wzajemne: niemal każdy postęp przyczynia się do udoskonalenia techniki, prawie każdy postęp techniki rozszerza zasięg badań naukowych.

Ograniczymy się tutaj do paru przykładów.

W mikroskopie płaskie lub wklęsłe lusterko (często używane na przemian) służy do

# NOWY FILM POLSKI

## «Z A Ł O G A»

### na ekranach Francji

Bohaterami filmu są synowie robotników i chłopów polskich, uczniowie Polskiej Marynarki Handlowej, odbywający trudne ćwiczenia na morskim statku szkolnym „DAR POMORZA”. Ze szkoły tej, w której zgrupowani są młodzi ludzie o różnych charakterach, wychodzą przyszli oficerowie marynarki o nowych wartościach ideologicznych i moralnych.

Oto kilka scen z tego budującego filmu:



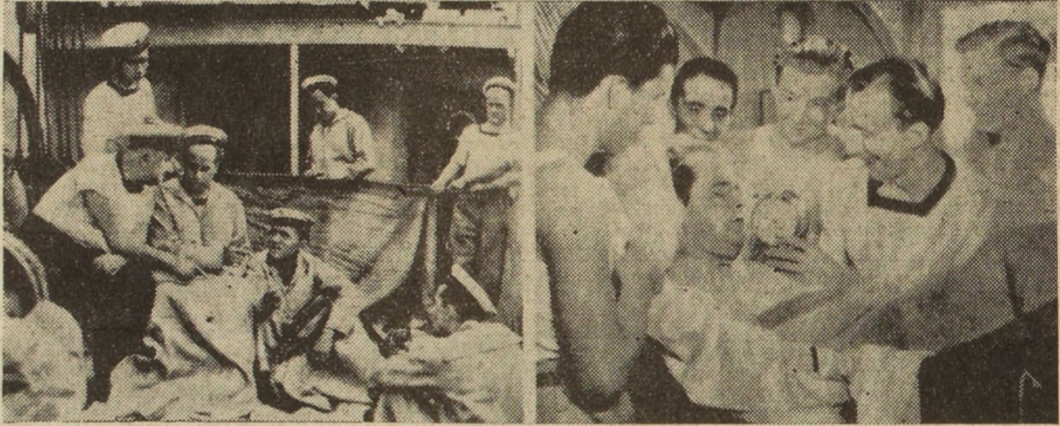
Szkola Marynarska wychowuje kadry młodych marynarzy polskich, którzy później z honorem stanowią Polskę Ludową na morzach całego świata.

Uczniowie starannie przygotowują się do egzaminów. Jedynie młody Antek zamiast sam zabrać się do pracy, korzysta w rozwijaniu trudnych ćwiczeń z rezultatów swego kolegi Józka.

Antkowi grozi pozostanie w klasie na drugi rok. Tymczasem jeden z profesorów, przyjaciel ojca Antki, nie chcąc aby jego protegowany się skompromitował, potajemnie przekazuje mu tematy egzaminów



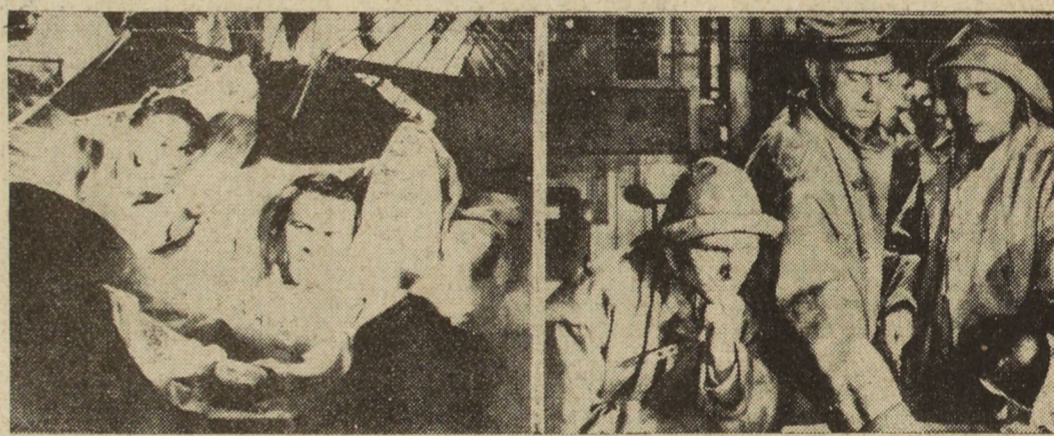
Dzięki tej wielkiej przystudze profesora, Antek zdaje więc z dobrym wynikiem swoje egzaminy i uczestniczy w uroczystym święcie, zorganizowanym z okazji zamknięcia roku szkolnego.



Nowi aspiranci marynarki udają się statkiem szkolnym „DAR POMORZA” w długą podróż morską. Od tej chwili mają oni sposobność wykazania swoich wiadomości nabytych w szkole.

Dnie upływają szybko w pracy. Dobry humor nie opuszcza nigdy marynarzy. Więzy przyjacielskie łączą teraz całą „ZAŁOGĘ”.

Antek, którego dręczą wyrzuty sumienia, zwierza się swojemu przyjacielowi Józkowi i prosi go, aby co noc choć przez kilka godzin pomógł mu uzupełnić luki w jego wiadomościach. Próbuje on w ten sposób naprawić swoją nieuczciwość.



Pewnego dnia uczniowie zostali wezwani przed sterownicę. Broniek, przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej, miał wypełnić funkcję kapitana, Antkowi zaś polecono sterować.



Gęsta mgła utrudniała prowadzenie statku. Antek zgubił się w swoich obliczeniach, kierując statek wprost na skały. Lecz komendant zorientował się i prawidłowym ruchem steru uratował statek i całą „ZAŁOGĘ”.

Ta smutna prawda wyszła na jaw. Nieuczciwe postąpienie Antki potępiono na zebraniu Związku Młodzieży Polskiej. Dzięki postawie „ZAŁOGI” — Antek zrozumiał ogrom swego błędu.

Z miny tylko jednego cala „ZAŁOGA” nie mogła wykonać wyznaczanej pracy. Lecz okazja do rehabilitacji znalazła się przy spotkaniu okrętu transatlantycznego „BATORY”.



Przeptywając obok „BATORO-go” — „ZAŁOGA” przekazała komunikat morski, w którym podaje, że „Wrogom Pokoju nie uda się nigdy wyeliminować floty polskiej z Oceanów świata”. „ZAŁOGA” zdała swój egzamin.

JERZY LITWINIUK

## Z zasady nie uznaje klątw, lecz tu by warto zrobić wyjątek

Człek kulturalny

— wiadomo powszechnie — nie depte kwiatów, nie pije, nie klnie, jednak bywają w życiu momenty, gdy wyjdzie z siebie nawet święty.

„Stas się wprowadził do nowych pieleszy, aż głowę stracił, tak się ucieszył, trwał chwilę w odurzeniu biogim, lecz oprzytomniał tuż za progiem: nacisnął kławkę — została w rękach,

siada na krześle — krzesło pęka, szafę na klucz zamyka — nie domknął, pchnął okno — z zawias wypadła okno. Chłopak spokojny, bez bicepsów i tyłu na raz mebli zepsuł?

Franjo charakter ma gołębi — on najmniejszego stworu nie zgnebi, trawki nie zgniecie, mrówki nie zdusi, niestety — czasem gościć się musi.

Łatwo używać sobie na żyłkach, ale ich użyć — rzecz nielekką: wyglądasz wtedy jak Papuas, lico ci zdobi krwawy tatuaż.

I wtedy... zóć w jagnięciu wzbiera,

aniół wybuchu: „Jasna cholera, tyfus, lub jeszcze gorsza choroba niechaj dosięgnie brakoroba!”

Zeby tak słyszał każdy brakorób, ile mu bliźni życzą chorób, i jaki wyrok żeby go spotkał, i jak źle sądzą o jego przodkach... Zeby klienci tłumnie przyszli i każdy rzekł, co o nim myśli, każdy z wydzwiekiem nasobaczył od patalachów i partaczy... Może by wtedy, hamując w porę, uniknął kraksy z prokuratorem.

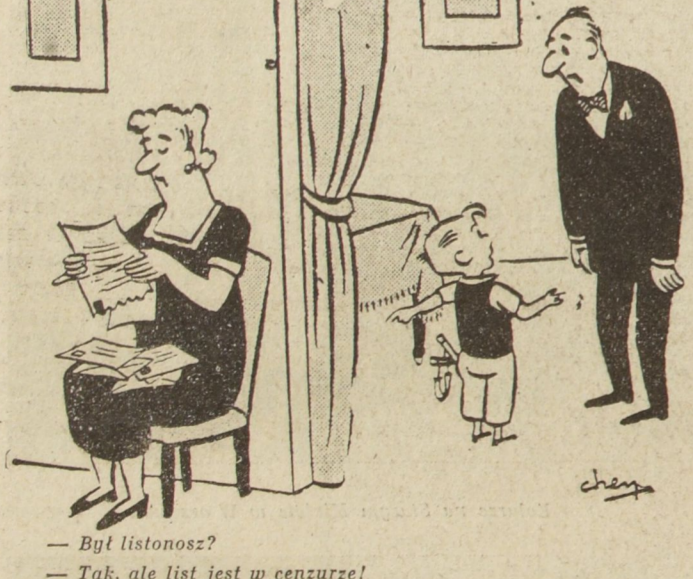
# Humor Humor Humor



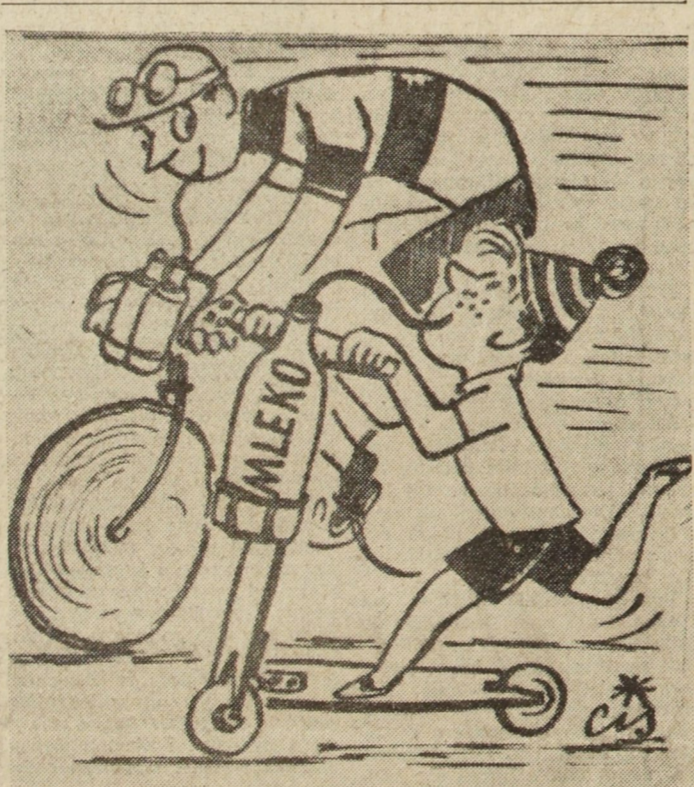
— Przyjadę pierwszy, nie przyjadę...



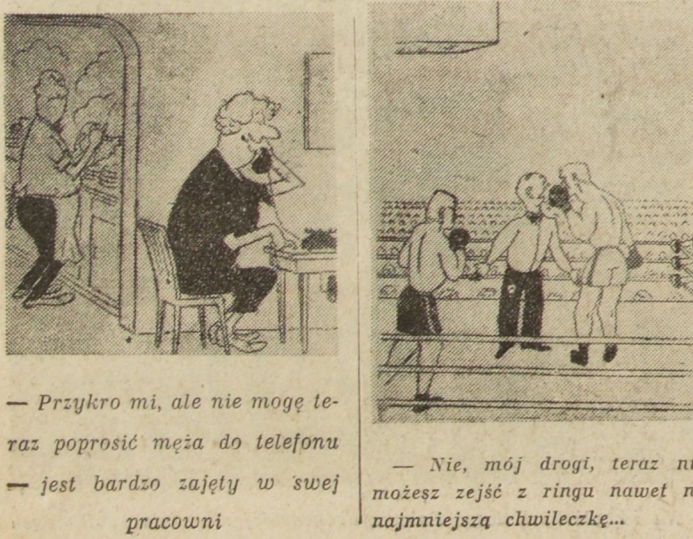
BEZ PODPISU



— Był listonosz?  
— Tak, ale list jest w cenzurze!



BEZ PODPISU



— Przykro mi, ale nie mogę teraz poprosić męża do telefonu — jest bardzo zajęty w swej pracowni

## USMIECHNIJ SIĘ

Pewien obywatel francuski zwiedzając Sycylię spotkał tam swego przyjaciela, któremu opowiedział bardzo przykrą historię, mianowicie: przejeżdżając przez jedną wieś został napadnięty przez bandytów sycylijskich.

— Na to przyjaciel zaproponował mu, aby w celu swojej obrony, nosił stale przy sobie broń.

— Poszkodowany ze zrzęgowaną miną odpowiedział: na nic się nie zdadzą wszelkie środki zapobiegawcze i tak oni wszystko odbiorą.